Nr. 317. We Lwowie Środa dnia 14 Listopada 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C Adam rue des Saints Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza

Trójprzymierze na szarem tle.

Lwów 13. listopada.

Przed kilku dniami zamieszczono w wysoce urzędowej *Pol. Cor.* wiadomość, że Hiszpanja stanowczo skłania się ku Francji, że w kraju tym pod egidą ministra spraw zewnętrznych, Vega Armijo, dokonał się radykalny zwrot sympatji w kierunku francuskim. Sympatje te nie są bynajmniej platoniczne, owszem na zewnątrz przejawiły się one całkiem wyraźnie w porozumieniu obu mocarstw co do kwestji marokańskiej i odwołaniu dotychczasowych reprezentantów Hiszpanji z Rzymu i Berlina.

Współdziałanie Hiszpanji i Francji w sprawie marokańskiej wymierzone jest bezpośrednio przeciw Włochom i dążeniu tychże do przewagi na morzu Śródziemnem; odwołanie z Berlina hr. Benomara, szczerego propagatora zbliżenia się Hiszpanji do trójprzymierza, jest wcale niedwuznaczną demonstracją.

Mógłby nam ktoś zarzucić, że szukając tematu do artykułu wstępnego aż w Hiszpanji, zbyt daleko odbiegamy od tego, co nas bezpośrednio a choćby tylko pośrednio interesuje i miałby słuszność, gdyby zmiana przekonań w Hiszpanji miała znaczenie czysto lokalne. Tak jednak nie jest; fakt, o którym mówimy, ma znaczenie donioślejsze, jest wysoce charakterystycznym i nasuwa się do wielu ciekawych uwag.

Wiadomo, iż trójprzymierze powołane zostało do życia przedewszystkiem w interesie Niemiec; wiadomo także, że Niemcy najlepsze zastrzegły sobie warunki i one, które najgwałtowniej pomocy potrzebują, są właśnie dominującym czynnikiem. Inspekcyjna podróż cesarza Wilhelma nie jednokrotnie musiała zadrasnąć uczucia ludów, których rządy z Niemcami są sprzymierzone; dało się to uczuć szczególniej we Włoszech, gdzie nie wygasło jeszcze uczucie wdzięczności dla Francji, gdzie nie zgasły jeszcze sympatje szczepowe. Chociaż jednak lud włoski w najprzeważniejszej swej części bardzo zimno witał cesarza Wilhelma, rząd włoski zachowywał się prawie serwilistycznie, a król Humbert ze zbytku gościnności postawił się w obec Wilhelma prawie na stanowisku vice-króla Włoch, niejako wasala niemiecko-rzymskiego imperjum. Serwilizm w obec Niemiec wynagrodzono sobie w Rzymie wyzywającem stanowiskiem w obec Francji, tej Francji, której Włochy powinny być dozgonnie wdzięczne. *Antiquo modo* starają się Włosi wyzyskać dla siebie z trójprzymierza jak największą korzyść. Ufają oni w to dawne szczęście, które zdziałało, iż Italja, robiąc w ciągu przed wojną austrjacką, otrzymała od Austrji prowincje, przyrost terytorjalny — sądzą więc i teraz, że jak gdyby Włochy w ten sam sposób chciały dla siebie zyskać silne stanowisko na morzu Śródziemnem i zamknąć kolonjalną politykę Francji w Afryce. Niemcy dążenia te włoskie popierają — ks. Bismark stara się od ośmnastu lat o sprowadzenie na Francję wszelkich możliwych kłopotów, odosobniając ją od i zawieranie „przyjaznych stosunków."

Jakiś czas udawało mu się to wybornie. Rosja, dzięki nadwerężonym finansom musiała się trzymać na uboczu, Turcja z konieczności rzeczy opierała się na trójprzymierzu, Belgja pragnęła jak najsilniej opieki niemieckiej, Anglja z powodu swej marynarki, była na razie obojętnym pionem, a Hiszpanja podburzana przez Niemcy w sprawie marokańskiej, omal nie przyszła do konfliktu z Francją, a w każdym razie wyraźnie przychylała się na stronę trójprzymiera. Państwa bałkańskie z natury rzeczy zdawały się być związane z Austro-Węgrami już to interesem narodowym—jak Bułgarja, już to dynastycznym—jak Serbja, już też wreszcie jednym i drugim względem—jak np. Rumunja.

Tymczasem dłoń pruska co raz cięższą się stawała, co raz dotkliwiej gniotła. Pod pozorem utrzymania pokoju militaryzm wzrastał do niesłychanej potęgi, a równocześnie z Berlina wyszło hasło reakcji. Klerykalny junkier wystawił odważnie swój łeb i wyciągnął łapę, którą pragnąłby schwycić i zdusić wszelkie ideały.

Francja przygotowuje się na rok przyszły do obchodu 100-letniej rocznicy krwawej rewolucji — Niemcy, w 40. rocznicę walk o wolność, pragną pokazać, że są dość silne, aby wszelkie zdobycze wolnościowe pogrzebać. Ale właśnie ten pospiech, ta brutalna otwartość, poczynają wydawać wręcz przeciwne owoce. Buta pruska, która w stosunkach międzynarodowych tak się uczuwać daje, wywołała pewną reakcję, której, co prawda, i inne względy dopomogły.

W przeciągu kilku ostatnich tygodni stosunki międzynarodowe ukształtowały się nieco inaczej a dosyć wyraźnie.

W łonie samego trójprzymierza panuje pewne rozgoryczenie. Kokietowanie Niemiec z Rosją usposabia Austro-Węgry nader podejrzliwie, tem bardziej, że Rosja, ufna w bierność Niemiec, co raz śmielej występuje na Bałkanie. Niemniej stosunek między Wiedniem a Rzymem jest dosyć chłodny, czego powodem jest znowu stanowisko dworu wiedeńskiego w kwestji papiestwa. Tymczasem Rosja zaciągnęła upragnioną pożyczkę mimo przeciwdziałania Bismarka, a to dodaje jej o wiele więcej pewności siebie.

W państwach bałkańskich widoczny zwrot na korzyść Rosji. Król Milan staje się nad wyraz niepewnym sprzymierzeńcem, a król Karol ma w domu potężnych wrogów. Wysoka Porta — to wahadło polityczne — nachyliła się widocznie ku Rosji, pomimo wszelkich oficjalnych zaprzeczeń. Anglja dzieli w Niemczech osobista antypatja rządzących, a tymczasem stronnictwo, dążące do zgody z Rosją, przybiera z każdym dniem na znaczeniu; Belgja, mimo najszczerszych usiłowań rządu swego, czuje się zawsze pokrewną Francji, a zwrot, jaki się obecnie dokonał w Hiszpanji, zwrot naturalny i zupełnie logiczny, wskazuje i tam na upadek wpływu niemieckiego. Tak więc wszystkie owe mniejsze państwa, na które trójprzymierze liczyć może, odsuwają się od niego dziś z pewną ostentacją, a odsuwają się dlatego, że nie chcą się stać po prostu guberniami niemieckiemi, że się obawiają podać pomocnej dłoni reakcyjnym zachciankom. W całej tej sprawie smutnem jest tylko, że osłabienie znaczenia trójprzymierza jest wzmocnieniem wpływu Rosji, tego odwiecznego wroga cywilizacji, postępu i narodowego rozwoju. [illegible]

Korespondencje.

Kraków 12. listopada.

(Zapisy i pogrzeb dr. Warschauera. Z izby handlowo-przemysłowej. Sprawa wodociągu. Towarzystwo techniczne.)

Pogłoski o znacznych zapisach, poczynionych przez zmarłego onegdaj dr. Jonatana Warschauera na rzecz licznych instytucyj i stowarzyszeń dobroczynnych, okazały się prawdą. Nie urzędowe, lecz z bardzo wiarogodnego źródła zasięgnięte wiadomości w tej mierze mogę zakomunikować. Egzekutorem testamentu został krewny zmarłego, adwokat tutejszy, dr. Horowitz. Według informacji członków rodziny dr. Warschauera, suma zapisów na cele użyteczności publicznej dochodzi do 50,000 złr. Najważniejszym ma być zapis 20.000 złr. na 3% pożyczki dla rękodzielników bez różnicy wyznania Pożyczki takie w myśl życzeń testatora udzielane będą w kwotach po 200 złr. a spłata odbywać się będzie w ratach miesięcznych po 5 złr.

Do rozporządzenia Akademji umiejętności na nagrody czy stypendja dla zdolniejszych medyków, przeznaczył zmarły kwotę 4.000 złr. Na fundusz wsparć dla rekonwalescentów szpitala chrześcijańskiego w Krakowie (św. Łazarza) 4.000 złr. i drugą taką sumę dla rekonwalescentów szpitala izraelickiego tutejszego. Ośmnaście stowarzyszeń, zarówno chrześcijańskich, jak i izraelickich, otrzymało zapisy w kwocie od stu do trzystu złr. Powtarzam — informacje te nie są urzędowe i o niektórych przypuszczalnych zapisach nie ma dotąd nic pewnego, wszakże same przytoczone ofiary dowodzą, jak istotnie dbał zmarły o udzielenie materjalnej pomocy potrzebującym jej instytucjom i stowarzyszeniom.

Pogrzeb dra Warschauera był manifestacją szczerego żalu obywateli i sfer inteligencji tutejszej z powodu zgonu zasłużonego lekarza. Z ulicy Wiślnej aż na cmentarz izraelicki tłumy publiczności towarzyszyły pochodowi. Rada miejska, magistrat, lekarze, profesorowie, liczni kupcy i obywatele, tak chrześcijanie, jak i izraelici, szli obok siebie w żałobnym orszaku.

Na cmentarzu przemawiali, podnosząc zasługi zmarłego dla miasta i społeczeństwa, prezes Towarzystwa lekarskiego, dr. Przemysław Pieniążek, prezes komitetu weteranów z 1831 r., p. Ksawery Konopka, nauczyciel szkół miejskich p. Schlesinger i akademik medyk, p Süser. Z lokalu Koła literackiego, którego zmarły był członkiem, powiewała żałobna chorągiew.

Na ostatniem posiedzeniu tutejszej izby handlowo-przemysłowej załatwiono między innemi następujące, ogólniejszego znaczenia sprawy: Na żądanie stowarzyszenia restauratorów krakowskich uchwalono domagać się w ministerstwie handlu ścisłego rozgraniczenia sprzedaży gorących potraw t. j. zupełnego zabronienia sprzedawania ich w handlach korzennych. Jak wiadomo, zwyczaj ten w Krakowie rozpowszechnił się tak bardzo, iż istotnie nikt tu nie dba o restauracje, lecz jada objady po handlach korzennych i delikatesów.

Dalej postanowiła izba starać się o wydanie zakazu sprzedaży okularów po handlach norymberskich, co ze względu na zdrowie osób, tak często niszczących wzrok, lichemi chociaż taniemi szkłami, musi być uważanem za rzecz bardzo ważną.

Obradowano także nad wielką szkodliwością, szczególnie dla Krakowa, niedawno zaprowadzonych utrudnień paszportowych w Szczakowej. Izba postanowiła starać się u ministra spraw wewnętrznych o uwolnienie przejezdnych od obowiązku wykazywania się na granicy paszportami, wizowanemi przez austrjackie ambasady lub konsulaty. Zarządzenia te zmniejszyły bardzo liczbę osób przybywających do Krakowa z Królestwa Polskiego, a tym sposobem pośrednio rozporządzenie przyczynia się do odebrania zarobku tutejszym kupcom, przemysłowcom, właścicielom hotelów, restauratorom i t. d. Postanowiono także wystąpić u władz przeciw dalszym ograniczeniom wolności handlu, krępowanego ustawą o spoczynku niedzielnym.

Na opróżnione przy filjach austrjacko-węgierskiego banku miejsca cenzorów przedstawi izba następujących kandydatów: Dla filji w Krakowie pp. Henryka Schwarca, Zygmunta Mendelsburga, Hirsza Landaua, Hermana Fritscha, Adolfa Pollera i Salomona Rittermana.

Dla filji w Tarnowie: pp. M. D. Brandstättera, Jana Breitsera, Leopolda Chodackiego, Feliksa Lorda, dr. Salamona Freya, Józefa Pisza i Michała Eibenschütza.

Dla filji ubocznej w Rzeszowie: pp. Jana A. Pellara, Adolfa Kugla, B. S. Geschwinda, Wilhelma Hellina i N. L. Silbera.

Komisja wodociągowa miejska uchwaliła wnieść ostatecznie i w najbliższym czasie na posiedzeniu rady miejskiej projekt i wnioski co do budowy wodociągu z Regulic. Zapewniają mnie, iż w głosowaniu nad tą sprawą przeciwnikami powyższej uchwały byli zasiadający w komisji technicy, zwolennikami zaś wszyscy inni mniej fachowi członkowie. Rzecz ciekawa, na co właściwie do komisji należą technicy, jeżeli fachowe ich poglądy mają być ignorowane?

Towarzystwo techniczne zaprowadziło ciekawą i pożyteczną inowację. Członkowie gremjalnie oglądają kończące się ważniejszego znaczenia budowle i zakłady, a dyskusja nad niemi dla wielu nie tylko interesującą lecz i prawdziwie pożyteczną być musi. W tych dniach technicy zwiedzili w ten sposób nowe gmachy zarządu kolei Państwowych na Kleparzu i dyrekcji poczt na Kotłowem, a także zakład gazowy miejski. Zwiedzanie to, mające pozory rozrywki, pod względem fachowych poglądów na budowę i urządzenia przyczyniać się musi do rozszerzania horyzontu wiedzy niejednego z młodszych techników; słowem jest nowością praktykowaną od tak dawna w Niemczech n. p. a u nas stanowczo pożądaną.

Wybory w zaborze prukiem.

Rezultat wyborów w ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich jest niemiłą niespodzianką dla tych kół, które nowym podziałem powiatów, stu-miljonowym funduszem i innemi środkami, godzącemi w narodowość naszą, cudów dokazać się spodziewały. Oprócz prasy wolnomyślnej i centrum, łudziły wszystkie prawie dzienniki niemieckie czytelników swoich, że liczba reprezentantów polskich w izbie deputowanych zmniejszy się niewątpliwie przy ostatnich wyborach i że skuteczność ustaw antipolskich już teraz się uwidoczni. Tymczasem z bolem serca dzienniki te z obowiązku zapisywać muszą, iż Polacy zdołali obronić wszystkie dotychczasowe swe mandaty w liczbie piętnastu.

Fakt ten roztrząsa w ostatnim swym numerze postępowa *Frankfurter Ztg.* Zaznaczywszy z góry, iż rezultat taki nie jest bez politycznego znaczenia, gdy się wspomni owe nadzieje, które przed trzema laty przywiązywano do „germanizacyjnego dzieła" stu miljonowego funduszu i ustaw antipolskich, powiada dalej: „Dodać należy, iż z powiększeniem liczby powiatów w prowincji poznańskiej połączonym był nowy podział okręgów wyborczych, po którym Niemcy obiecywali sobie zdobycz trzech co najmniej mandatów. W końcu i to trzeba uwzględnić, iż nowy arcybiskup poznański przybrał taką w obec rządu postawę, jaka duchowieństwu, w którego ręku agitacja na korzyść wyborów polskich przeważnie spoczywa, utrudniała skuteczne oddziaływanie na ruch wyborczy. Wśród takich stosunków powrót polskich deputowanych w dotychczasowej sile jest zapewne dla wielu niemałą niespodzianką; wnosić ztąd bowiem trzeba, iż polskość nietylko broniła się tęgo, lecz że także pierwiastki niemieckie, o ile katolickiego są wyznania, działały teraz tak samo, jak poprzednio, wespół z Polakami. A właśnie na oderwanie tych pierwiastków od Polaków liczono przy tworzeniu ustaw antipolskich; w tym przeto kierunku dotychczas pozostały one bez widocznego wpływu. Czyta się co prawda, że w niektórych okręgach zwiększyła się cyfra niemieckich głosów, a zmalała liczba polskich, z drugiej jednakże strony donoszą także o postępie Polaków, jak np. w zachodnio-pruskim powiecie starogardzkim. W ogóle więc wynika ztąd, że Polacy w obec wyjątkowych ustaw nie pozostali tak bezczynnymi, jak to niejednokrotnie przypuszczano i że wszelkie usiłowania w celu oderwania sprawy katolickiej od polskiej nie odniosły dotąd spodziewanych i nawet z najwyższego stanowiska kościelnego w prowincji tej forytowanych rezultatów. Jeśli za tem świadczą wybory, przy których przecież stosunek zawisłości wiejskich osobliwie mieszkańców w głosowaniu nader przejrzyście się ujawnia — zapewne wiele to znaczy."

Köln. Ztg. znowu omawiając rezultat wyborów w W. Ks. Poznańskiem robi dobrą minę do złej gry i wyraża przekonanie, że rezultat ten nadzwyczaj jest pomyślny dla żywiołu-niemieckiego, jako pierwszy skutek ustaw antipolskich. Nasamprzód oblicza, że przy przyszłych wyborach (t. j. za lat 5) Niemcy odbiorą Polakom przynajmniej 3, a może nawet 5 mandatów. Dowodzić tego ma rezultat wyborów w okręgu gnieźnieńsko-witkowskim, gdzie według obliczenia *Kölnische Ztg.* oddano na Niemca 111, a na kandydata polskiego 119 głosów. Tymczasem wiadomo, że na kandydata polskiego padło w ogóle głosów 129, jest to więc ze strony *Köln. Ztg* mały *lapsus calami*. W drugim rzędzie dowiodły zdaniem *Köln. Ztg.* wybory w W. Ks. Poznańskiem wzmocnienie stronnictw kartelowych. Na dowód tego przytacza organ nadreński wybory w okręgu bydgoskim, szamotulsko-międzychodzkim i poznańskim. Liczba kartelowych wyborców w tychże okręgach dowodzi niestety, że co do tego punktu *Köln. Ztg.* się nie myli.

Spadki włościańskie.

W drugiej części swego artykułu przywołuje na pomoc dr. Ebermann cyfry i na ich podstawie dowodzi, że dotychczasowe przepisy o dziedziczeniu beztestamentowem nie potrzebują wcale zmiany w kierunku ograniczenia włościan, nie wpływają bowiem ani na rozdrobnienie gruntów, ani na ich obciążenie.

Krajami, w których nigdy żadne pod tym względem ograniczenia nie istniały, a które motywa projektu jako odstraszający przykład na podstawie istniejących tam zaległości podatkowych, przedstawiają, są: Pobrzeże, Dalmacja i Kraina. Nie potrzeba — powiada dr. Ebermann — zbytniej bystrości umysłu, aby przyczynę upadku gospodarstw w tych krajach gdzieindziej szukać. Zresztą jeśliby stan ekonomiczny miał służyć za prawidłową miarę wpływu ustawy spadkowej, to przeciwnicy przepisów o podzielności gruntów z większem powodzeniem mogliby inne przykłady przytoczyć.

W Tyrolu, jedynym kraju wchodzącym w skład monarchji austrjackiej, w którym specjalne przepisy o dzieleniu gruntów włościańskich dotychczas istnieją, ciężary tabularne wzrastają najszybciej i najbardziej zatrważająco. Podczas gdy w Krainie, która nigdy takich przepisów nie miała, w pięcioleciu od roku 1880 do r. 1884 przyrost obciążeń hipotecznych wynosił 111 zł. na kilometr kwadratowy, Tyrol wykazuje w tym samym przeciągu czasu wzrost na 1.230 zł. na kilometr kwadratowy. Podobnie także liczba pozbytych w drodze egzekucji gospodarstw włościańskich wypada na niekorzyść Tyrolu. Wciągu wspomnianego pięciolecia było w Krainie przymusowych sprzedaży 24, w Tyrolu zaś 29.

Dość dziwny także obraz dają statystyczne tabele dołączone do motywów projektu. Udowadniają one wprost przeciwieństwo tego, co według zamiaru autorów motywów udowodnićby powinne. Wykazują one, że stosunki od czasu zniesienia specjalnych postanowień co do dzielenia gruntów, nietylko niepogorszyły się, ale poprawiły; dostarczają one dowodu, że obdłużenie w skutek przejścia gospodarstw w drodze spadku w stosunku do ogólnego obciążania własności nieruchomych, jest nieznaczące, że więc zmiana ustawy o dziedziczeniu beztestamentowem wcale obdłużaniu temu nie zapobieży.

Zaraz już pierwsza tabela, przedstawiająca wysokość zaległości podatkowych od roku 1868 do roku 1881, wykazuje, że zniesienie ograniczeń co

Tajemnice Marsa.

(Dokończenie.)

Według tej karty znajdują się lądy stałe po największej części w strefie równikowej przez większe morza nie przerywanej. Na południowej półkuli spostrzega się jeszcze dwie strefy lądów stałych, z których niższa tylko z dwóch niewielkich wysp się składa. Między lądami stałymi rozprzestrzeniają się odnogi morskie i morza, połączone nawzajem wielką ilością kanałów, których szerokość przenosi częstokroć 100 kilometrów.

Wieksza zaś część tychże ma barwę o odcieniu graniczącem między kolorytem morza a lądu i stanowi według przypuszczań jego powierzchnie przez sąsiadujące morza zalane, albo też mielizny. Tak nad lądami jak i nad morzami unoszą się chmury, które w skutek zmiany swych kształtów odróżniają się od stałych zarysów lądu.

Te uwagi godne spostrzeżenia Schiaparellego naprowadziły na wskazówkę tak zwanych **kanałów** w Marsa, a nową całkiem dla odkryć epokę dostarczyła opozycja Marsa w roku 1881 i 1882, odsłoniwszy medjolańskiemu astronomowi tajemnicy a do dnia dzisiejszego niewytłómaczony fakt **zdwojenia tych kanałów**, powstających w ten sposób, że na prawo lub lewo od istniejących już kanałów tworzą się od tychże niezależnie w oddaleniu od 350—700 kilometrów nowe kanały. Podczas gdy dawne kanały pozostają nadal bez zmiany kształtu i swego kierunku, biegną nowe jak najzupełniej do nich równolegle, tak, iż zjawisko to przedstawia się jak zdwojona kreska jaknajdokładniej linją pociągnięta. Zdwojenia te są tak pod każdym względem regularne, iż gdy niekiedy kanał pierwotny w większej części jest nierówno szeroki lub niejednostajnie ciemny, w sposób szczególniejszy rozpoznać się dają na linji biegnącego obok drugiego kanału też same nieprawidłowości. Kanały te zdwojone przecinają się w większej części, tak, iż powierzchnia Marsa wygląda jakby siatką cienkich a ciemnych linijek powleczoną.

Fakt ten pojawił się tak niespodzianie, a przyczyna tej geometrycznej regularności biegnących obok siebie kanałów nie dała się żadnemi naturalnemi zjawiskami wytłómaczyć, iż zdawało się koniecznem przed wydaniem stanowczego sądu pierwej spostrzeżenia te z innej strony stwierdzić. Gdy zaś Mars w znacznem znajdował się od ziemi oddaleniu i mało było do rozporządzenia doskonałych i silnych instrumentów, musiały odkrycia Schiaparellego przez czas dłuższy pozostać bez potwierdzenia.

Pierwsza wieść potwierdzająca nadeszła z nadzwyczajnego obserwatorjum na wiosnę w roku 1886 i wyszła od **Perrotina i Thollona**, którzy korzystając z całą gorliwością ze sposobności wówczas do obserwacji Marsa nadarzonej i posługując się instrumentem o 14 calach średnicy — spostrzegli około połowy kwietnia najpierw jeden taki kanał a potem i dalsze.

Spostrzeżenia Perrotina okazały się zgodnemi ze spostrzeżeniami Schiaparellego i przedstawiają równikową część Marsa pokrytą siecią cienkich ciemnych linji o kształcie wielkich kół, które we wszystkich kierunkach jego ląd stały przecinają, łączą morza obu półkuli i wzajemnie pod najrozmaitszymi kątami się krzyżują i z których większa część jest zdwojoną jak najzupełniej równoległe linje.

Zbliżanie się Marsa do ziemi naszej w roku bieżącym zastało badaczy w Nizzy jeszcze bardziej uzbrojonych, gdyż w tamtejszem obserwatorjum ustawiono tamże instrumenta o 28 calach średnicy. To też w maju ogłosił Perrotin, że okolica Marsa, która na karcie Schiaparellego **Lybją** nazwaną została, zniknęła z powierzchni jego i prawdopodobnie przez sąsiednie morza zalaną została.

Coś podobnego lecz w zmniejszonych rozmiarach zauważył Schaparelli w roku 1879 w tej samej okolicy, można było jednak wówczas rozpoznać ląd stały Lybji, który wynurzywszy się po części w jasnych zarysach przedstawiał się w swej zwyczajnej barwie.

Dostrzeżono także dalej cienką czarną linję, która przecinając nakształt rozpiętej liny białe plamy północnego bieguna wyglądała jak ciemny przekop wśród przestrzeni śniegów i lodów.

Równocześnie też czynił Schiaparelli przy pomocy niezwyczajnie wielkiego instrumentu spostrzeżenia w Medjolanie i zauważył również w dniu 8., 9. i 10. maja, tak, jak i astronomowie w Nizzy ów wązki czarny kanał w okolicach przestrzeni śnieżystych północnego bieguna, a jakkolwiek powietrze dla badań nie było w ogóle sprzyjającem, odkrył on przy pomocy tego silnego instrumentu nowe zjawisko znacznej ilości osobliwszych trójkątych utworzonych przez długie ciemne linje (kanały), z których większa część miała ramiona zdwojone, opatrzone na końcach ciemnemi okrągłemi lub też wydłużonemi plamami.

W skutek tego odkrycia staje się obecnie to zjawisko zdwojonych kanałów tembardziej zagadkowem. Odkrył też dalej Schiaparelli pewną ilość nowych kanałów zdwojonych, z których wiele w latach 1884 i 1886 były jeszcze pojedyncze i zauważył w tak zwanej *Syrtis magna* w ostatnich dniach maja małą jasną wysepkę, która od tego czasu prawie zupełnie zaginęła, podczas gdy na innych miejscach zaszły jeszcze inne zmiany w krótkich odstępach czasu jedne po drugich i to prawie w oczach spostrzegacza. Znalazłszy się w obec takiego zjawiska i w obec niemożności zdania sobie z tego sprawy i zadowalającego tłumaczenia pytał sam — co to może znaczyć?...

Na ziemi nie znajdujemy nic podobnego, coby mogło powstawanie tych kanałów na Marsie usprawiedliwić, pomijając już nawet fakt tych geometrycznych kształtów i tej doskonałej równoległości zdwojonych ramion.

Rozum ludzki sprzeciwia się tak samo przypuszczeniu, jakoby kształty te wywołane były siłami natury, podobnemi tym, które ukształtowały powierzchnię ziemi, jak również i przypuszczeniu, jakoby one miały być dziełem rąk istot inteligentnych.

Nic dziwnego więc, że nie zabrakło też przy tej sposobności pełnych fantazji głów, które usiłując tłumaczyć zjawiska te, nie potrzebowali się liczyć z ostrożnością przy wydawaniu sądu.

I tak niejaki Patridge w Lyonie tłumacząc zjawiska te, utrzymuje, że stałe lądy Marsa są niskiemi płaszczyznami bez gór i tak mało ponad poziom okalającego je zewsząd morza wzniesione, iż to ostatnie często na wielkich obszarach lądy stałe zalewa, wywołując w ten sposób prawdziwe potopy. Tylko niektóre miejsca wysterczają wtedy wśród rozprzestrzeniającego się zwierciadła wód — chroniąc mieszkańców Marsa przed zagładą. Bolesne i przykre doświadczenia, jakich oni byli świadkami, naprowadziły na pomysł powiększenia przestrzeni niezalewanych i użycia tychże na schroniska.

Z wzrastającą oświatą doszli ostatecznie do tego, iż wznoszą sami wzgórza o olbrzymich rozmiarach na wzór wałów i nasypów przy naszych fortecach, a to w ten sposób, że z dwu stron wykopują ziemię i z uzyskanego materjału usypują ogromne wały.

Tajemnicze zdwojone linje a względnie te kanały są zatem niczem innem jak rowami, które powstały przez wykopywanie ziemi na te długie i szerokie wały. By jednak umożliwić mieszkańcom Marsa w danym wypadku ratunek od śmierci głodowej, są te wały nadmiernych rozmiarów, bowiem w czasie potopów prowadzą na ich płaszczyznie uprawę rolną.

W tym wykładzie p. Patridge — być może nawet w dobrej wierze ogłoszonym — jest aż nadto banalnej jasności i dokładności, lecz niestety polegają one na zupełnie nieudowodnionych tezach i utrzymują już *a priori* to, czego chcą następnie dowodzić, jednak wcale niczem nie dowodzą.

Że znalazł on jednak wielu zwolenników i zapalonych głów, nie potrzeba dodawać, bo wszakże każda nowość — a to im bardziej nieprawdopodobna i zagadkowa — tem większe porywa masy.

Któż jednak mógłby dziś te nadzwyczajne zjawiska na powierzchni Marsa wytłumaczyć? i czyż znalazłby kto odwagę w tym razie wydać sąd stanowczy? Wszak nawet ten, który pierwszy zjawiska te spostrzegł, powstrzymuje się dotychczas w wydaniu przyczynowego tłumaczenia, lecz bez wątpliwości ma każdy tyle poczucia godności własnej, iż nie będzie nadawać odkryciom tym większego rozgłosu i wagi, aniżeli na to rozsądek zezwala.

Jak to już wyżej zaznaczyliśmy nie znajdujemy na ziemi nic analogicznego z tymi formacjami Marsa, nawet tak wielkie planety jak Jupiter i Saturn, które łatwo obserwować, nie dają w tej mierze żadnych wskazówek, któreby na coś podobnego wnioskować dały.

Formacje tego rodzaju na księżycu się pojawiające nie są przecież ciemne, lecz owszem występują jako jasne linje. Mamy na myśli te wielkie **pręgi świetlane**, które podczas pełni przez całą tarczę księżyca przeciągają. Większa część tych jasnych linij jest podwójna, wiele z nich przecina się nawzajem i tworzy również wielkie trójkąty.

Pręgi te widać dobrze bardzo na zdjęciu fotograficznem pełni księżyca, dokonanem przez **Lewisa Rutheforda**. Należą one bezsprzecznie do najstarszych formacyj powierzchni księżyca, bowiem ponad takowe powznosiły się nowe utwory, jakoto płaszczyzny, wały, wzgórza, góry pierścieniowate i otwory wulkaniczne.

Twierdzić można na pewno, że w miejscu tych jasnych pręgów na księżycu były pierwotnie zagłębienia i otwory, przez które z wnętrza jasna— być może wulkaniczna—masa wypływała. Masa ta wypełniała otwory te a potem wypełniwszy je po brzegi spływała na dół, tworząc właśnie jasne te pręgi, które dziś spostrzegamy.

do spadków włościańskich, dokonane w roku 1868, wywarło nie mały wpływ na ekonomiczny stan gospodarstw małych. Zaległości podatkowe w tych krajach, w których istniały do roku 1868 ograniczenia, od tego czasu coraz bardziej nstawicznie zmniejszają się, gdy bowiem w roku 1868 wynosiły 12·27% podatku gruntowego, w roku 1881 spadły na 8·70%, a więc o trzecią część. Twierdzenie motywów projektu, jakoby pomyślny ów stosunek procentu był wynikiem liczniejszych opustów podatkowych lub odpisywań zaległości skutkiem nieściągalności, jest niesłuszny. Opusty i odpisywania są bowiem zawsze i wszędzie przedsiębrane, a nie wzrastają znowu tak, aby mogły wywierać wpływ na ciągłe zmniejszanie się stosunku procentowego zaległości do należytości. Nadto wykazy zaległości podatkowych Tyrolu, gdzie przepisy ograniczające istnieją, wprost przeciwny rezultat przedstawiają — nie zmniejszają się tam, ale wzrastają.

Jeszcze jaśniejszy pogląd na rzecz dają tabele wykazujące ilość zmian właścicieli od roku 1868 do roku 1884 wskutek dziedziczenia. Liczba zmian własności stale wzrasta od roku 1878, w którym wynosiła 36.718 aż do roku 1884. w którym dosięgła cyfry 53.227. Wartość tych posiadłości, zaczyna zaraz od roku 1868, w którym wynosiła 48,840.387 zł. wzrastać i doszła w roku 1884 do wysokości 80,611.771 zł. Obdłużanie zaś wzrastało powoli z 17 miljonów na 21 miljony. Wnioski ztąd są jasne.

Gdy liczba wypadków śmierci z małemi odmianami jest w normalnych warunkach mniej więcej ta sama, to z wzrostem zmian własności w drodze spadków zwiększa się i liczba samoistnych właścicieli mniejszych gospodarstw, a że przeciętnie wartość pojedynczych gospodarstw wzrosła od r. 1868 z 1339 zł. na 1700 zł., wynika więc z tego, że nowo utworzone posiadłości powstały nietylko z podziału gruntów włościańskich, ale raczej przez parcelację większych posiadłości.

Prawda jest, że obdłużenia się zwiększyły — niezaprzeczonem jest również, że i wartość gruntów poszła w górę i według tabeli 7, dołączonej do motywów projektu, stosunkowo obciążenia istniejące z r. 1868, z 35·40% wartości posiadłości, które zmieniły właściciela wskutek tegoż śmierci, spadły w r. 1887 na 26·83%. Ten procent dostatecznie dowodzi, że od czasu zmienienia ograniczeń, gospodarstwa ... już to wskutek pobudzonej oszczędności ich właścicieli, mogą być jeszcze w spadku nawet kilku osobom przekazywane. Nad temi okolicznościami przechodzą motywa do porządku, zwracają tylko uwagę na to, że przeciętnie obciążone są posiadłości do 52% i że w więcej jak połowie wypadków odziedziczenia, spadkodawca nie pozostawia prócz gospodarstwa żadnego innego majątku, a że włościanin ma zazwyczaj więcej aniżeli dwoje dzieci, więc posiadłość rozpada się na drobne części lub bywa po nad miarę obciążana.

Co do obciążeń atoli, to warto zanotować, że według tych samych tablic, do motywów dołączonych, nowe obciążenia wskutek dziedziczenia i spłaty spółdziedziców wynoszą zaledwie 11% ogólnych nowo zaciąganych długów hipotecznych. Największy zaś procent nowych obdłużeń, bo aż 60, powstaje skutkiem dobrowolnie zaciąganych pożyczek. Zmiana tedy ustawy spadkowej nie na wiele się przyda w kierunku zapobieżenia wzrostowi wierzytelności hipotecznych. Jeśli się bowiem zważy, że coroczne nowe obdłużenie gospodarstw włościańskich wynosi przeciętnie okrągłych 165 miljonów zł., to przy przeprowadzeniu zamierzonych zmian co do spadków włościańskich, zmniejszyłyby się najwyżej o 17 miljonów. Czyż należy tedy dla osiągnięcia tak nędznego rezultatu — kończy dr. Ebermann — naruszać równouprawnienie spółdziedziców w kierunku prawa czysto prywatnego? Czyż należy pozostawiać rozstrzygnięcie, kto ma ojcowiznę odziedziczyć, samemu faktowi wcześniejszego urodzenia i tym sposobem zasiewać w młodszem rodzeństwie zawiść ku starszemu i wreszcie dlatego, aby jeden miał się dobrze i wyzuwał równocześnie ze wszystkiego dwóch lub trzech innych, mających równe prawo naturalne i tworzyć z nich proletarjat? Jedno jest pewnem i nie ulega wątpliwości, że ekonomiczne przyczyny i staranie o drobnych posiadaczy nie podyktowały wspomnianego projektu ustawy.

Z prowincji.

Sanok 11. listopada. *(Wieczorek dramatyczno-muzyczny. — Filja „Sokoła".)* W zeszłym tygodniu odbył się tu czwarty wieczorek „Kółka dram.-muz." i wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. Na wypełnienie części muzycznej pod kierownictwem art. dyrektora p. H. Lasockiego, złożyły się następujące utwory: Suppégo „Lekka kawalerja", uwertura na fortepian z orkiestrą amatorską. Mozarta „Pieśń związkowa" na chór męski. Chopina „Bolero", odegrane z całą precyzją przez panią Baumanowę, jedną z najlepszych naszych pianistek. Niżankowskiego „Hulaty" na chór męski. Reissigera „Grand Trio" na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, w którem udział przyjęli pp. Waniek, Nebenzahl i Lasocki, to też wykonanie tej pięknej kompozycji zadowoliłoby mogło i wybrednych słuchaczy. Wieczorek zakończono odegraniem „Piosnki Wujaszka", której przedstawienie wypadło wzorowo. Wszyscy amatorowie wyśmienicie wywiązali się ze swojego zadania, największe zaś oklaski zbierali pp. Thieberg i Zeleski.

Dnia 8. bm., pod przewodnictwem p. Studzińskiego, odbyła się narada przedstawicieli miejscowej inteligencji w kwestji założenia w Sanoku filji lwowskiego „Sokoła". Z obrad było widoczne, że sprawą tą zainteresowano się mocno, mamy więc nadzieję, że sprawa pójdzie raźno i że niezadługo będziemy w możności o powstaniu naszego „Sokoła" donieść jako o fakcie dokonanym, a dla Sanoka i uczącej się dziatwy tutejszej fakcie doniosłym.

Kochawina 11. listopada. *(Bezpodstawna interpelacja.)* W dniu 30. zm. umieszczono w numerze 121 *Czerwonej Rusi* interpelację z nad Dniestru, podaną przez jakiegoś kapłana, w której on wzywa niejako urząd dekanalny stryjski ob. gr. po 1., by się wytłumaczył, czy zna rozporządzenie kons. metr. z dnia 20. maja 1881 l. 3319, zakazujące księżom bez wiedzy dziekana odjeżdżać ze swej parafji na odpusty. 2. Czy dał pozwolenie księżom ob. gr., którzy bież. roku na ruski praźnik „Uspenije Bohor." byli na łacińskim odpuście w Kochawinie, a jeżeli otrzymali pozwolenie, by urząd dekanalny wytłumaczył, kto ich w tak uroczyste święto ob. gr. w cerkwiach zastępował.

Interpelacja ta jest po pierwsze więcej jak nietaktowną, bo w niej śmie kapłan publicznie zarzucać ciemnotę swej wyższej władzy i wzywać ją do tłumaczenia się, czy zna przepisy kons. metr., oraz by z powodów swych rozporządzeń tłumaczyła się przed tym kapłanem z nad Dniestru, a raczej z pod Kochawiny. Po drugie, interpelacja ta jest nietylko złośliwą denuncjacją przełożonej władzy dekanalnej i kapłanów ob. gr., ale jest ona nadto zupełnie nieprawdziwą, gdyż na „Uspenije Bohor." żaden kapłan nie był w Kochawinie, ani z dekanatu stryjskiego, ani z innych dekanatów pobliskich, tylko był jeden kapłan ob. gr. ze Lwowa. Z tej złośliwej i bezpodstawnej denuncjacji widać, za jaką broń chwycił ten kapłan i jakim tchnie duchem do Kochawiny, gdzie wierni i ludek poczciwy z taką wiarą spieszą o pomoc lub pociechę do M. B. mimo różnych przeszkód i zakazywań. Najsmutniejszą jednak jest rzeczą, że coś podobnego czyni „kapłan", jak się podpisał, — a ja dodam: katolicki. Sądzi może, że tą drogą odstraszy kler ruski od Kochawiny? Omylił się bardzo! gdyż duchowieństwo ruskie jeszcze tak nisko nie upadło, by za zbrodnię uważało pospieszyć z pomocą duchowną na odpust, zwłaszcza, gdy swoje obowiązki wypełni należycie. Dzięki Bogu, mamy niemało zacnych kapłanów ob. gr. prawdziwych pasterzy. Sądzę także, że urząd dekanalny stryjski tę sprawę sumiennie zbada, zkąd i z jakiej przyczyny taki duch nieprzyjazny wieje ku Kochawinie i odpowiednio sobie postąpi, bo jeżeli się odważono coś podobnego publikować, to jakież dopiero niedorzeczności mogą dochodzić do kons. metr.

Ks. Jan Trzopiński, adm. parafji.

Z wystawy stauropigiańskiej.

I.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna instytutu stauropigiańskiego, jak już nadmieniliśmy, prezentuje się pod względem treści i objętości bardzo okazale. Dzięki ofiarności szanownego zarządu jakoteż niezmordowanym trudom profesora dra Szaraniewicza, zebrano bardzo znaczną ilość zabytków sztuki staroruskiej i uporządkowano systematycznie. Starość, to ich urok, ich siła, ich znaczenie, to oddział historji w kruszec zakutej. W swej całości są one prawie plastycznem przedstawieniem dziejów rozwoju cywilizacyjnego Rusi halickiej, a przy należytem naukowem zużytkowaniu tego obfitego materjału mogą się znacznie przyczynić do dalszych badań dla oznaczenia ruchomych, granicznych linij demarkacyjnych wschodniej i zachodniej cywilizacji i do uwidocznienia wzajemnego oddziaływania idealnych i realnych kierunków kultury. Do dotyczących badań należy przystąpić bez wszelkiej tendencyjnej preokupacji i kierować się trzema względami: 1) starożytnością zabytków, 2) ich artystyczną wartością, 3) oryginalnością i charakterystycznemi znamionami — nie zapominając przytem, że teorje estetyczne znachodzą się obecnie w okresie stanowczego przeobrażenia. Dopiero w drugim rzędzie można przystąpić do porównawczych studjów, gdyż wszelkie apriorystyczne konstrukcje i analogje, zamiast orjentować, bałamucą tylko sąd krytyczny.

Katalogi dotychczasowe są dość niedokładne i błędne, co się da łatwo usprawiedliwić niezmiernym pospiechem, gdyż w sam dzień otwarcia wystawy nadeszło jeszcze wiele rzeczy; jak nam powiedziano, będą w krótkim czasie wydane nowe pod nadzorem fachowych referentów. Powtórnie wydany katalog cerkiewno-słowiańskich rękopisów i książek wcale nie odpowiada swemu celowi; zamiast być drogoskazem dla odwidzającego wystawę, zamiast treściwych objaśnień o ważności okazu i jego charakterystycznych znamionach, znachodzimy tam odsyłacz do dziełek autora. Jużciż nikt nie będzie nosić na wystawę pleśniejących sbornyków Matyci. Weźmy n. p. nr. 1: Ewangelia Ostromira. O niej napisano już setki tomów (Wostokow, Dobrovsky, Sreznewskij, Miklosich i w. i.), rozebrano krytycznie wszystkie szczegóły, piszą wystarczająco podręczniki szkolne, a ks. Petruszewicz odsyła do swej *Dissertatio de versionibus sacrae scripturae!!* Kto zna choć ogólnikowo wartość i znaczenie Ewangelii Ostromira, ten z owej dyssertacji nic nowego się nie dowie, kto zaś nie zajmuje się badaniami lingwistycznemi, ten przez zacytowanie łacińskiej rozprawy z r. 1844 (!) w katalogu wystawy bez bliższych objaśnień tak, że wcale nic nie zyska. Prof. Szaraniewicz niezmordowanie i z najserdeczniejszą uprzejmością oprowadza gości i objaśnia szczegółowo nagromadzone cenne zabytki. Radość i młodzieńczy zapał widać na twarzy szanownego seniora, gdy się koło niego roją tłumy widzów... snać rozumie mowę tych pamiątek...

Na niektóre charakterystyczne okazy chcemy zwrócić uwagę, zaczynając niniejszy przegląd od malarstwa.

Kilka lat mija, jak kwestja zabytków sztuki ruskiej weszła na porządek dzienny w kole naszych archeologów i historyków sztuki. Ma ona nietylko urok nowości, ale także swą osobną stronę aktualną a sympatyczną. Przyzwyczailiśmy się uważać nasze domowe cerkiewne malarstwo za krainę wszechwładnie panującego bohomazu, bo i rzeczywiście tak bywa często; naraz znaleziono ikonostas pompatyczny, ujęty w misternie rzeźbione ramy, jaśniejący żywym i wytwornym kolorytem, pełen bogatej ornamentyki na złotem tle obrazów i na barwnych kostjumach przedstawionych figur, sprawiający całością swą znakomicie dekoracyjny efekt. Tyle wiemy z historji sztuki, że to malowidła bizantyńskie. Ale to przecież takie oryginalne i bogate, takie nawet ładne! A gdyby to było nie bizantyńskie, nie greckie, nie athońskie, gdyby to nie pochodziło ani bezpośrednio, ani pośrednio z warsztatów ikonograficznych, co zalewały swemi utworami cały obszar geograficzny kultu wschodniego, gdyby to świadczyło, że Ruś także i na polu sztuki dostarczyła dowodów wielkiego uzdolnienia? Podniósł to pytanie poniekąd pierwszy prof. Sokołowski, bronił gorąco i wymownie hr. Wojciech Dzieduszycki, a p. Władysław Łoziński wystąpił jako antagonista metody, akceptującej z góry tezę, która jeszcze z badań nie urosła. Może p. Łoziński poszedł w swej opozycji za daleko... Rozprawa o malarstwie staroruskiem, wydana w języku francuskim, opiera się przeważnie na pracach prof. Sokołowskiego, chociaż zawiera cenne uwagi. *L'art byzantin par Ch. Bayet* (Paryż 1888) zawiera znakomite materjały do sztuki bizantyńskiej i ruskiej.

Abstrahując od wpływów gotyckich i romańskich, widzimy zasadniczą różnicę sztuki ruskiej w tem, że stała się zastąpić narzucone typy swemi własnemi słowiańskiemi, przeważnie w obrazach najgłówniejszych, w przedstawieniu Chrystusa (jako Archijereja) i Matki Boskiej, w przyjęciu techniki olejnego malowania, podczas gdy Bizancjum malowało *a tempera* lub inkaustowało, a nakoniec, że barwy pod wpływem sztuki zachodniej stawały się coraz jaśniejsze. Ciekawem jest także, że ornament na tłach pozostał w pierwotnem założeniu i pierwotnych motywach, a jeżeli nie dawano ornamentu bizantyńskiego, to nie szukano żadnego.

Na wystawie stauropigiańskiej znajduje się kilka okazów wpływu czysto-bizantyńskiego, jak *Przemienienie Pańskie* z 15. lub z początku 16. wieku (sala V. nr. 13.), nr. 21, 22, 29—37, 48. i 57. w tejże sali. Postacie sztywne, marmurowy spokój, dogmatyczna nieruchomość, malowanie konturowe, nałożone tylko dwoma lub trzema kolorami zasadniczemi. Z epoki przejściowej (wpływ baroku) jest kilka cennych okazów (nr. 13. i 14. sala VI.), podczas gdy nr. 43—50 noszą cechę tych malowideł, jakie są w kaplicy na Wawelu. Bardzo ciekawy okaz kierunku samodzielnego jest obraz św. Bazylego Wielkiego (nr. 52. sala VI.). Zachowana powaga archaiczna, typ słowiański, hafty na pokryciu stołu o motywach ruskich z siedmnastego wieku, a pejsaż traktowany naturalistycznie.

KRONIKA.

Nekrologja. Onegdaj zmarł we Lwowie w 36 roku życia Stanisław Deisenberg, emer. adjunkt sądowy. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3. po południu z zakładu na Kulparkowie na tamtejszy cmentarz. — Teofila z Jagnińskich Wybranowska, wdowa po lekarzu, zmarła we Lwowie. — Karol Fischer, emer. porucznik strzelców i właśc. realn., zmarł we Lwowie.

Kalendarz. Środa (14.): Serafina wyzn. — Wodzimira. Wschód słońca o godz. 7. min. 16, zachód o godz. 4. min. 15.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, słonki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Subwencje. Ministerstwo wyznań i oświaty przyznało byłym uczennicom szkoły koronkarskiej w Zakopanem, Emmie Finger i Annie Tomek, zasiłki po 25 zł. miesięcznie na listopad i grudzień br., pierwszej dla wydoskonalenia się w robocie koronek klockowych, drugiej zaś dla nauczenia się szytych koronek.

Dom Mierów, jeden z okazalszych budynków przy ul. Trzeciego Maja, przeszedł temi dniami na własność Stanisława hr. Badeniego.

Doktorat. P. Mátyás, rodem z Myślenic, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Do krakowskiej rady miejskiej w miejsce zmarłego dr. Warschauera, wejdzie p. Jozue Spira, który przy wyborach w r. 1887 otrzymał po wybranych największą ilość głosów.

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Średnia temperatura była — 3·3°C., najwyższa — 1·8°C., najniższa — 4·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, prawdopodobnie z południowego wschodu, niebo w znacznej części zamglone, powietrze wilgotne, znaczniejszego opadu jednak nie będzie.

Piękną owację urządzili onegdaj, jako w wilję św. Stanisława, członkowie chóru „Lutni", wicedyrygentowi swemu, p. Stanisławowi Niewiadomskiemu. Po nader pięknem i serdecznem przemówieniu radcy p. Łukasa, wręczono p. Niewiadomskiemu, w dowód uznania i zasług, położonych około rozwoju tego Towarzystwa, bardzo gustowny srebrny garnitur przyborów do pisania.

P. namiestnik zwiedzał wczoraj przed południem biura dyrekcji domen i lasów i z wielkiem zajęciem informował się u dyrektora p. Glanza o całym ustroju tej gałęzi administracji. Najdłużej bawił p. namiestnik w biurze systemizacji lasów, gdzie szczegółowo badał plany gospodarcze i operaty urządzeń leśnych.

Okólnik do rad szkolnych kraj. przesłało ministerstwo oświaty, ażeby w myśl życzenia cesarza nie urządzano żadnych uroczystości w dniu jubileuszu.

Dla właścicieli realności nie małego znaczenia sprawę rozpatrywał niedawno wiedeński trybunał administracyjny. Po wybudowaniu głównego kanału na Janowskiem we Lwowie, polecił magistrat właścicielowi realności p. S. zapuścić rynnę odciekową z tej realności do głównego miejskiego kanału, a gdy p. S. to uczynił, kazano mu zapłacić przypadający na niego udział w kosztach budowy głównego kanału 109 złr. 76 cnt. Pan S. rekurował do wszystkich instancyj autonomicznych bezskutecznie, aż wreszcie wniósł zażalenie do trybunału administracyjnego. Ten orzekł na korzyść p. S., podnosząc w motywach, że główny kanał służy interesom nie jednostek, ale celowi publicznemu całej gminy. § 78. statutu zaś nie uzasadnia prawa rady gminnej do nakładania należytości za użytkowanie zakładu gminnego, gdyż przepis ten odnosi się jedynie do takiego dobra gminnego, które dochód przynosi a który to dochód ewentualnie przez członków gminy policzony być może. Z tego powodu koszta budowy głównego kanału tak jak inne wydatki na cele gminne z ogólnych dochodów gminy winne być pokrywane.

Do rady powiatowej liskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został Asafat Suszko, wójt gminy Stężnicy.

Pierwsze ofiary zimy. Onegdaj znaleziono w lesie pod Niemirowem zmarzłe zwłoki wieśniaka. Jak się okazało, był to Fedko Jułak, gospodarz z pobliskiej wsi Szczepłoty. Śmierć zaskoczyła go w powrocie z miasteczka. Na polach Tyrawy woł., dnia 8. bm. znalazł śmierć przez zamarznięcie, zbłądziwszy podczas zawieruchy śnieżnej, włościanin Michał Łajkow z Hołuczkowa, w powiecie sanockim.

Samobójstwa. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w Tarnopolu Hil Sperling, handlarz koni, który od dłuższego czasu cierpiał na hypochondrję.

W Zagórzu, pow. rohatyńskiego, odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki 14-letni Leopold Szepiewski, a to z niewiadomej przyczyny. W pozostawionej karteczce młody samobójca oznajmił jedynie, że umiera „z własnego popędu".

Nie będą już mogli spać! Kto?... dyżurni telegrafiści. Jakiś niemiłosierny mechanik, jak donoszą dzienniki warszawskie, sporządził przyrząd bezustannej kontroli, nad obowiązanymi czuwać. „Kontrolor" notuje każdą „minutkę" snu... Wynalazek dla... „oficjalistów Morse'a" nie bardzo pożądany.

Nagrodzone piękności w Spaa przyjeżdżają do Warszawy. Panna Marta Soucaret (nagroda I) i panna Aniela Delrosa (nagroda II) zaprzedawszy się jakiemuś pomysłowemu impresarjowi, puściły się po szerokim świecie.

Pomysłowy właściciel kamienic. Pan Blyth, posiadacz domu w Paryżu, znajdując, iż oświetlenie wszystkich lokalów gazem za drogo go kosztuje i w obec nowych wynalazków jest już anachronizmem, zapragnął zastąpić je światłem elektrycznem. Wiadomo, iż przy zaprowadzeniu takiego światła największy koszt stanowi urządzenie motoru. P. Blyth pieniędzy nie miał, ale ponieważ miał coś lepszego, bo pomysłowość i posiadał dom stojący na wzniesieniu, dobudował więc na nim wieżyczkę, a na niej postawił mały, zwykły wiatraczek, złączony z akumulatorami i machiną elektryczną. Pół dnia pracy wiatraczka wystarczy dla wyprodukowania tyle elektryczności, ile potrzeba dla kilkunastu lamp przez cztery wieczory. A ponieważ rzadko się trafia, by w przeciągu czterech dni nie zdarzyło się choć dwanaście godzin wiatru, więc pomysłowy p. Blyth niewielkim kosztem zaopatrzył siebie i swoich lokatorów w światło lepsze i tańsze.

Ogłoszenia o małżeństwach coraz więcej zyskują zwolenników. W tych dniach w jednem z pism wiedeńskich zamieścił ogłoszenie takie w języku francuskim Azjata. Brzmi ono jak następuje: „Dyplomata uwierzytelniony przy jednym z dworów europejskich, pochodzący z arystokratycznej azjatyckiej rodziny pragnie ożenić się z Europejką, posiadającą wyższe wykształcenie, — panną lub wdową niemającą jeszcze lat trzydziestu. Kandydatka musi być zdrowa, mieć piękne ręce i zęby, czarne oczy i włosy, oraz kształtną figurę. Koniecznem jest, aby mówiła i pisała wyraźnie po francusku i po angielsku. Poważne oferty proszę nadsyłać do pułkownika Allaharud, hotel Kaiserhof w Berlinie."

Sensacyjna pogłoska rozeszła się po Warszawie, iż królowa Natalja prowadzi rokowania o nabycie dóbr Kutnowskich, które ocenione zostały na 1,900.000 rs. Punktacja kontraktu została podobno już ułożoną i podpisaną.

Muzykalny objad. Na cześć bawiącego w Warszawie dyrektora krakowskiego konserwatorjum muzycznego, p. Władysława Żeleńskiego, danym był przez grono miłośników jego talentu objad. Dzienniki zamieszczają *menu*, które ze względu na oryginalność powtarzamy: Menu — program. Suita (fress-dur) skomponowana przez Essera: 1) Uwertura Allegro con spirito: Kawior con „sardini" (sardino), „Gigue" (sygi), Cibulka (kompozytor czeski), ser-a-banda (sarabanda): wódki: forte; śliwowic, alt: Dansic. 2) Andante molto simplice: a) „Consomé, purée, wino Oporto con portugalia obligato; b) Intermezzo „di tanti pulpety," molto pasteto, patus serie a la „Ladislao Miller." 3) Oxen-Menuet (nie Haydna), Allegro ma non troppo, sztuka mięsa con fasola (nuta), ozór na gorąco, sos ostry en Ré, forte a la „Wład. Bogusławski." 4) „La Pesca" barkarola, sos szampionowy a la Zarzycki, wino Rüdesheimer, Manheimer i Minheimer. 5) Symfonja, perlice, sałata rzymska kontrapunktowa z kompotami Molto dolce, champagne Mousseux a la Żeleński. 6) Finale rondo molto elegante e simpatico, bomba a la Maszyński. Stary węgrzyn, szamorodny, Szamotulski. 7) Fuga generale (temat z „Normy"), stare koniaki a la „Lutnia," likiery Focking — ale nie shocking.

Londyńscy dżentlmeni oddawna przemyśliwali nad tem, jakąby w ubraniu zaprowadzić modyfikację, odróżniającą ich na zebraniach od wyfrakowanej służby. Czerwonych fraków nie lubią, bo to kostjum myśliwski; pończochy i krótkie spodnie również nie zyskały uznania, jakoteż i krótkie kurtki w sali balowej. Obecnie więc pomysłowy lord jakiś postanowił, iż spodnie mają pozostać czarne, a wzdłuż szwu haftowane być mają we wzorzyste desenie czarnym jedwabiem. Haft ma być wykonany na pasku materji, a ten dopiero przyszyty do spodni. Cena tych haftów jest bardzo wysoka, co dżentlemenom zapewnia monopol w tym kierunku.

Pogłoski rozwodowe. Jeden z dzienników belgijskich dowiaduje się, że żona Boulangera wniosła prośbę o separację.

Przeciw pijaństwu. Towarzystwo oświaty ludowej, rozciągające swe działanie na nadreńską prowincję i Westfalję, kazało wygotować obraz, który ma być pomocny w walce przeciw pijaństwu. Obraz ten ma być wywieszony w salach fabrycznych, po gospodach, szpitalach, więzieniach, kawiarniach ludowych, koszarach i t. d., a przedstawia z życia pochwyconą scenę uliczną i to w sposób prosty i naturalny. Po lewej stronie obrazu przedstawia się szynkownia, przed którą stoi robotnik, walczący z pokusą wstąpienia tam „na kieliszek". Pokusa tem silniejsza, że z wnętrza szynkowni zachęca do wstąpienia drugi szatańsko śmiejący się wyrobnik. Do stojącego na rozdrożu zbliżyła się najstarsza z jego córek i położywszy rękę na ramieniu ojca, błagalnie na niego spogląda. Nieco opodal widzimy zbiedzoną żonę, która, trzymając na ręku małe niemowlę, pełna troski, oczekuje, w którą stronę mąż jej kroki swe zwróci. Nędzą przyciśnięta, zamierza w zastaw zanieść surdut do stojącego na boku lombardu. W głębi wreszcie obrazu wznosi się dom więzienny. Tak więc przedstawiona tu jest drastycznie nędza, w jaką lud w skutek pijaństwa popada. Obraz ten nosi podpis: „Unikajcie pijaństwa!"

Niezrozumiały wykład. Pewnego ranka dni ostatnich, rozchodzi się po całym Wiedniu straszna wieść: „Adelina Patti uciekła!" Wiadomość tę miał pierwszy puścić w obieg jeden z profesorów wydziału prawnego. Do takiej więc powagi udano się po wyjaśnienie. Ten chwilę zadumał się, potem wybuchnął homerycznym śmiechem i rzekł: „Otóż, panowie, rzecz miała się tak: Pewnego dnia, chcąc przykładem objaśnić pewien paragraf, powiedziałem: Dajmy na to, Adelina Patti uciekła, a wraz z nią pierwszy tenor... Ztąd dla dyrekcji olbrzymie straty, których ona poszukuje u impresarja. Ten zaś twierdzi, że straty nie są tak wielkie, gdyż publiczność i tak odciągnął równocześnie występujący w cyrku gimnastyk. Jak sąd więc rozstrzygnąłby tę sprawę? Widocznie studenci, nieuważnie słuchając swych wykładów, puścili ów przykład w obieg, jako fakt..." I rzeczywiście tak się rzecz miała.

Zacofanie. Sułtan marokański posiada lekarza nadwornego, Francuza, który zaprawdę nie łatwe ma zadanie. Lekarz bowiem nigdy dostojnego chorego nie widzi, lecz musi recepty swe pisać według sprawozdania szambelana, Mahomeda Ben Aissa, który połowę sułtanowi przepisywanych medykamentów spożywa, aby się przekonać, czy te nie są zdrowiu szkodliwe.

Wybory w Ameryce. Niezwykle oryginalny widok przedstawiają w czasie wyborów wielkie miasta amerykańskie. Szalony ruch panuje na wszystkich ulicach, krzyk i wrzask przypominają straszne opisy piekła, a wszystkiemu temu przypatrują się z niemałem zdziwieniem a nawet trwogą mieszkańcy starej Europy, nie przywykli do scen podobnych. Już od wczesnego ranka wśród odgłosu dzwonów ciągną przez ulice gromady robotników, którzy przed udaniem się do warsztatów wykonują swoje prawa obywatelskie. W obec tego, że praca w warsztatach trwa bez przerwy, od godziny 8. rano do 6. wieczorem, są oni zmuszeni głosować wcześnie rano albo późnym wieczorem.

Głosowanie odbywa się w piwiarniach, biurach spedycyjnych lub w sklepach korzennych, na ten cel specjalnie wynajętych. Drzwi są zamknięte, skrzynka zaś, służąca do wrzucania głosów, umieszczona jest w oknie parterowem. W lokalu znajduje się sześć albo siedm osób, a to dwóch demokratów i dwóch republikanów, którzy spełniają funkcje komisarzy wyborczych (Judges of election) i strzegą, aby się nie działy jakieś nadużycia na szkodę stronnictw, przez nich reprezentowanych; dalej jeden reprezentant mniej wybitnej partji; jeden członek Towarzystwa wstrzemięźliwości lub socjalista; notarjusz, mający obowiązek zaprzysięgać te osoby, co do których zachodzi wątpliwość, czy mają prawo głosowania; wreszcie właściciel domu, w którym się odbywa głosowanie.

Na ulicy utrzymują porządek policjanci, a wśród tłumu uwijają się agitatorowie, używając całej swej wymowy i erudycji, aby jeszcze w ostatniej chwili „niepewnych" pozyskać do swojej partji. Najwięcej krzyku jednak robią indywidua, nie wzbudzające wcale zaufania, a wpychające każdemu z wyborców kartki, polecające kandydatów.

Wyborcy, należący do inteligencji, głosują zwykle w południe, gdyż w tym czasie ruch jest najmniejszy. Po zachodzie słońca natłok głosujących zwiększa się z każdą chwilą, setki wyborców czekają spokojnie, aż przyjdzie na nich kolej i będą mogli wreszcie swój głos oddać.

Nagle występuje z tłumu jakiś wcale nie obiecująco wyglądający agitator i woła zachrypłym głosem: „Kwestjonuję ten głos". „Dlaczego?" zapytuje komisarz wyborczy. „Znam osobiście tego młodego człowieka, nie ma on jeszcze skończonych lat 21." „Kłamiesz" — wykrzykuje wyborca i w tej chwili rzuca się na agitatora z całą zajadłością. Rozpoczyna się zajadła walka, której kładzie dopiero koniec interwencja policyjna. Sprawa kończy się dopiero następnego dnia, a młody wyborca, za zaburzenie spokoju publicznego, zostaje skazany na karę pieniężną.

Najczęściej pociągani są do odpowiedzialności cudzoziemcy, a przeważnie Włosi, którzy nie mogąc wykazać dowodów naturalizacji, dostają się do kozy.

Największy jednak hałas powstaje dopiero po zamknięciu głosowania. Około godziny 10. lub 11. w nocy następuje przeliczenie kartek i ogłoszenie ostatecznego rezultatu.

Wtedy członkowie wszystkich klubów zwycięskiego stronnictwa, z muzyką na czele, przeciągają przez ulice miasta. Rakiety wznoszą się wysoko w powietrze, buchają ognie sztuczne, a wśród okrzyków radosnych słychać dźwięki muzyki. Jest to serenada urzędowa, urządzona na cześć wybranych.

Wybory się skończyły, wszyscy powracają do dawnego porządku i dopiero aż za lat cztery powtórzy się znowu ta sama scena.

Wystawa monachijska sztuk pięknych wydała doskonały rezultat finansowy. Sprzedano obrazów za 1,050.000 marek, czysty zaś dochód po zamknięciu rachunków dał 100.000 marek. Rzeczywiście, rzadko która wystawa może się pochwalić takim wynikiem.

Wystawa volapüku. W Lipsku otwarto wystawę literatury volapüku. Słowniki, gramatyki i gazety, w języku powszechnym pisane, wypełniają wystawę.

W restauracji. Pan z panią zamawiają jedzenie. Pani prosi o gąskę, pan o porcję prosiaka. Oboje są widocznie smakoszami, długo bowiem tłumaczą garsonowi, w jaki sposób potrawy te mają być przyrządzone. Przy sąsiednim stoliku jakiś jegomość, pobudzony tem zamówieniem, krzyczy z całych sił za odchodzącym garsonem: „Garson! gęś taką, jak pani i prosiaka takiego, jak pan!"...

Sprawą budowy gmachu dla miejskiej szkoły przemysłowej i muzeum przemysłowego, który ma stanąć we Lwowie na placu Castrum, zajmowało się zeszłego tygodnia trzy sekcje Rady miejskiej. Na posiedzeniach tych rozpatrywano następujące projekty:

1. zakupić od rządu całe skrzydło budynku, w którym mieści się dyrekcja skarbowa i archiwum map i zburzyć ten budynek, wskutek czego uzyskałoby piękny front do Wałów Hetmańskich, a plac Castrum miałby w takim razie cztery fronty, a to od nowej ulicy, która powstać musi pod gmachem tabuli krajowej, tudzież od ulic: Teatralnej, Łukasińskiego i Hetmańskiej. Budynki szkolny i muzealny ustawione na tym placu miałyby cztery okazałe fronty i mogłyby się stać ozdobą miasta.

2) Zakupić od rządu budynek, w którym mieści się archiwum map i zburzyć takowy. W prostym kierunku od wylotu ul. Ormiańskiej, przeciąć przez plac „Castrum" nową ulicę ku ul. Hetmańskiej. Tym sposobem plac „Castrum" zostałby przepołowiony na dwie części. Na jednej części możnaby zbudować jeden gmach, który miałby trzy fronty, a na drugiej znowu osobny gmach o czterech frontach. Część skrzydła budynku kraj. dyrekcji skarbowej zburzonoby, a wystawionoby odpowiedni budynek w nowej ulicy, która z ul. Ormiańskiej przecina pl. „Castrum" ku ul. Hetmańskiej.

3) Na tym obszarze, który jest obecnie, wybudować gmach, frontem do ulicy Teatralnej i skrzydło frontem do ulicy Łukasińskiego.

Żaden z tych trzech planów nie uzyskał większości, przeciw pierwszemu przemawiała ta okoliczność, że nie wiadomo czy rząd w ogóle zgodziłby się na sprzedaż całego skrzydła budynku kraj. dyrekcji skarbu i archiwum map, i że na zakupno tegoż potrzebaby około 2 kroć złr.; przeciw drugiemu zaś projektowi przemawiają mniej więcej te same względy, jakkolwiek na zakupno części skrzydła nie potrzebaby prawdopodobnie więcej nad 75.000 złr.

Cała ta sprawa przedłożoną zostanie niebawem *plenum* rady miejskiej i ta dopiero ostateczną decyzję wyda.

Tłumacząc analogicznie — jednakże z wszelką rezerwą te najnowsze zjawiska na Marsie jakoteż i ów niewytłumaczony dotychczas fakt linij (kanałów) zdwojonych — rzec można, że powierzchnia Marsa jest obecnie w stadjum rozwoju, który na księżycu już przed krociami lat się odbył, gdyż i księżyc miał kiedyś swoje morza a przeto i widoczną atmosferę.

Jak na teraz zadowolić się musimy wskazówką na tę analogją, a dopiero przyszłości danem będzie w zjawiska te głębiej wglądnąć i znaczenie takowych dla dziejów świata wyjaśnić.

Faktem jest też, że Mars posiada najwięcej warunków fizycznych, czyniących go podobnym ziemi, a ztąd też utrzymuje się dość powszechnie — choć naturalnie nieuzasadnione — przypuszczenie, iż zamieszkaną jest planeta ta przez istoty... ludziom podobne.

Temu też zdaje się zawdzięczać Mars, iż taki interes rozbudził nie tylko między astronomami — lecz nawet w gronie niefachowców.

Jeżeli odkrycie Ameryki zawdzięczamy rozwinięciu się sztuki nawigacyjnej a nadto wytrwałości i silnemu postanowieniu Kolumba, to niech tylko żegluga powietrzna wydoskonali się i nie będzie tak jak dotychczas karkołomną i niebezpieczną — a wieleż znajdzie się wówczas gorących głów i amatorów, którzy balonem popędzą w górne strefy powietrzne, by odbyć podróż do Marsa i zawiązać stosunki światowe na tym nieznanym planecie.

Wówczas wystarczy obserwować jego właściwości i badać tajemnice na jego własnym gruncie, zniknie potrzeba posługiwania się lunetami — i nie da się zaprzeczyć, iż wiele przyjemności nastręczy taka podróż naukowa!

Dziwimy się nawet, że genialny Verne nie skorzystał z tegorocznej wrzawy i gorączki marsowej i nie postawił bogu temu trwałego pomnika w literaturze ojczystej w dziedzinie „ciekawych podróży i odkryć".

x. x x.

Łazienki św. Anny, na ulicy Akademickiej l. 10., własność pana Ferdynanda Grossa, zostały obecnie wykończone i w czwartek oddane zostaną do użytku publicznego. Cały budynek urządzony jest z komfortem, niebywałym we Lwowie. Na razie otwarty zostanie tylko oddział wanien, w roku przyszłym wybuduje p. Gross jeszcze osobny budynek, w którym mieścić się będzie łaźnia parowa, baseny i tusze zimne, a dalej zakład leczniczy za pomocą elektryki, masażu itd.

Defraudacja na poczcie. Dyrekcja lwowskiej policji otrzymała onegdaj zawiadomienie od Dyrekcji poczt i telegrafu, że asystent pocztowy Karol Benda, rodem z Schwarzwasser zdefraudowawszy znaczniejszą sumę pieniężną ulotnił się dnia 7. bm. Defraudant pełnił służbę w urzędzie pocztowym w Rzeszowie. Zarządzone dochodzenie wykryło dotychczas, iż adresatom nie doręczono dwóch listów pieniężnych zawierających 700 zł. Nie można jednak przewidzieć, czy jeszcze więcej listów się nie ulotniło. Poszukiwania za defraudantem zarządzono.

Jaskinia gry w Monte-Carlo, nie robi już takich dobrych interesów, jak dawniej, kiedy dochody roczne (netto) dosięgały miljona lirów. W przeszłym roku dochody bowiem zaledwie się na sumę 250.000 lirów. Dzieje się to skutkiem coraz mniejszego napływu gości, żadnych przegrania całego majątku. Zmniejszyła się również i liczba samobójców; tylko 25. nieszczęśliwców wykazuje zeszłoroczne sprawozdanie.

Nowa gra towarzyska. Dr. Griffith z Brighton wynalazł nową grę, zwaną Polemus. Na prostokątnej desce, podzielonej na kwadraty, obaj partnerzy ustawiają swoje wojska, złożone z jednakowej ilości pułków piechoty, konnicy i artylerji. Na polu walki można w dowolnych punktach ustawiać wzgórze, wały lub fortece, które zdobycie, lub obrona stanowi cel gry.... Gra ta została nagrodzona medalem na międzynarodowej wystawie wynalazków w r. 1885.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(S. P.) **Z teatru.** Fabuła stara jak świat, intryga powikłana aż do niezrozumiałości, brak humoru i sentymentalizm pomięszany z trywialnością — oto wrażenie, jakie na nas wywarła przedstawiona onegdaj komedja Schütza p. t.: „Stare panny." Nie chcąc nużyć naszych czytelników zaniechamy opowiadania treści sztuki, która nie pojmujemy, jakim sposobem przedostała się na deski naszej sceny. Szkoda było zaiste dobrej gry pań Nowakowskiej i Pysznik, oraz pp. Woleńskiego i Wysockiego który, mimo wszelkich wysiłków, nie zdołali uratować sprawy z góry straconej.

Następny: „Pomyłka pana Lambineta" i „Załoga okrętu" wznowiona po jednostajnej przerwie.

„The medical Register" (tygodnik lekarski), wychodzący w Filadelfji, zawiera w numerze z października bież. roku następującą odezwę Williams z Hutchinsona, pierwszej na polu neuropatologii powagi w Ameryce, o profesorze patologii na uniwersytecie krakowskim drze Adamkiewiczu: „Czytam w *Medical Register* na stronicy 270 wzmiankę dra Blackwooda, że Otto Fleming wynalazł nadzwyczaj jenialny *(exceedingly ingenious)* instrument (elektrodę difuzyjną), za pomocą którego i przez elektryczność przeprowadza przez skórę rozmaite leki uśmierzające. Znajomi p. Fleminga twierdzą wprawdzie, że ten pan nie byłby w stanie przywłaszczyć sobie obcej własności — jednak ja muszę skonstatować, że p. Fleming aparat przecież jest wykonany według rysunku, który wskazał w rysunku prof. dr. Adamkiewicz z Krakowa, raczył mi na moje żądanie przysłać przez swojego mechanika Hirschmanna w Berlinie. W dalszym ciągu p. Hutchinsohn, omawiając swe własne doświadczenia, czynione za pomocą metody prof. dra Adamkiewicza, powiada, „że wyniki niemniej zależą do aparatu, jak od doświadczenia operatora" i kończy swój artykuł następującą uwagą: Metoda prof. dra Adamkiewicza okazuje się przedewszystkiem świetną przy leczeniu bólów pni nerwowych. Ale także przy *ischias* otrzymałem za pomocą niej wyniki, które w porównaniu z innemi metodami leczenia muszę nazwać nadzwyczajnemi."

Ruch stowarzyszeń.

W Czytelni akademickiej zawiązane zostało w tym miesiącu kółko prawnicze, które istniało i w latach ubiegłych, które jednak na nowych podstawach znowu do życia zostało powołane. Nowe kółko bowiem programem swej działalności objęło wszystkie 4 lata studjów prawniczych, podczas gdy w roku ubiegłym ograniczało się na prawników tego lub owego roku. Zarząd (Rosenfeld przewodniczący, Doliński sekretarz.) uprasza wszystkich kolegów prawników, aby wykładami i odczytami z dziedziny prawa lub choćby udziałem w dyskusji poparli cele kółka.

Zgromadzenie tygodniowe tow. politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 14. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej II. piętro.

Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. Frankego „O maszynach do wytwarzania zimna". 2. Luźne komunikacje.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Ministerstwo skarbu zezwoliło na przyjmowanie poręki Banku kraj. galicyjskiego jako zabezpieczenia dla kredytów opłaty konsumcyjnej i produkcyjnej od wódki. Skutkiem tego Bank krajowy przyjmować będzie zgłoszenia właścicieli gorzelń i rafineryj spirytusu do końca listopada celem ułożenia listy kredytowej na okres produkcyjny 1888/9. Bank udzielać będzie dokumentów gwarancyjnych za złożeniem weksli o dwóch dobrych podpisach i za opłatą ½ od sta tytułem prowizji.

Kopalnie nafty w Galicji. Czytamy w „N. fr. Presse": Eksploatacja kopalni nafty w Galicji zaczęła podnosić się od czasu, kiedy przedsiębiorcy zagraniczni, idąc za przykładem Pensylwanji, zaczęli zaprowadzać wiercenie do głębokości 300 metrów. Użyto do tego najprzód systemu wiercenia kanadyjskiego. Od niejakiego czasu jednak zaczęto używać nowego systemu wynalezionego przez Kinda, a ulepszonego przez inżyniera Alberta Faucka, polegającego na wierceniu otworów o większej średnicy, co mimo to udaje się prędzej, niż wiercenie sposobem kanadyjskim i przynosi lepsze, rezultaty. W ostatnich czasach zaprowadzono znów nowy system. Towarzystwo akcyjne Nobla w Wiedniu zaprowadziło w kopalniach nafty Dienera i Faucka, w Poianie, poraz pierwszy rozsadzanie za pomocą naboju, składającego się z 50 kilogramów dynamitu nr. 1 w głębokości 270 metrów, aby otworzyć w ten sposób nowe źródła nafty. Użyty do tego nabój miał 14 centymetrów średnicy i 2 milim. długości. Rezultat był bardzo świetny, gdyż produkcja nafty w owym otworze, gdzie ona już zaczynała się wyczerpywać, powiększyła się z 2 do 30 beczek dziennie. Przy pomocy tego nowego środka technicznego, galicyjskie kopalnie nafty, które rozciągają się na przestrzeni 300 mil kwadratowych, mogą obecnie szybko się rozwijać, jeżeli naturalnie postępu ich nie będzie utrudniać wysoki podatek od nafty.

Ponowne układy z Turcją o poczty doprowadziły znowu do prowizorycznego rezultatu. Porta obstaje przy zamknięciu obcych poczt, co ma w ciągu roku nastąpić. Austrja dedukuje z traktatów prawo utrzymywania własnych poczt, lecz zgadza się na zniesienie ich, jeżeli Turcja przeprowadzi takie reformy, że należyta służba będzie zapewnioną. Zapewne zatem prowizorjum jakoby na rok, czyli „status quo" zostanie.

Zaprowadzona kwarantanna w powiatach sokalskim i rawskim z powodu zarazy zniesioną została i zezwolono na wprowadzenie bydła do wzmiankowanych powiatów, oraz na wyładowywanie zwierząt w stacjach kolejowych w Uhnowie, Rawie ruskiej, Bełzcu, Sokalu Ostrowie, Krystynopolu i w Bełzie.

Przegląd polityczny.

* Od dwóch dni odbywają się w Wydziale krajowym posiedzenia ankiety powołanej w przedmiocie zbadania sprawy wykupna prawa propinacji. W obradach biorą udział wszyscy zaproszeni członkowie ankiety i jakkolwiek odbyło się już trzy posiedzeń, dotąd niedoprowadzono do żadnego pozytywnego rezultatu. W dyskusji jeneralnej podnoszą członkowie ponownie wszystkie te trudności, jakie objawiono już w sejmowej komisji propinacyjnej, wskutek czego obrady przewlekają się w nieskończoność. Dziś rano odbędzie ankieta czwarte posiedzenie.

* Ze Lwowa telegrafują do *Neue fr. Presse* że marszałek hrabia Tarnowski i członkowie Wydziału Wereszczyński i Romer mają z początkiem grudnia bież. r. udać się do Wiednia, aby się porozumieć z rządem i Kołem polskiem, co do zmian w projekcie wykupna propinacji.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Rudkach, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 29. grudnia bież. roku.

* Dla Polaków nie ma miejsca — pisze *Gazeta Toruńska* — i na dowód tego przytacza pismo landrata kartnzkiego, zawiadamiające dotychczasowego sołtysa wsi Tuchlin, p. Sikorskiego, właściciela dóbr, że nowego wyboru jego na to stanowisko nie może zatwierdzić z powodu „kilkakrotnego występowania jego na rzecz polskiego narodowego stronnictwa". A więc nieudolność do piastowania urzędu, nawet honorowego, polega na tem, że p. Sikorski jest Polakiem!

* Nowa pożyczka rosyjska w kwocie 500 miljonów franków (20 miljonów funtów szterlingów), przyszła ostatecznie do skutku po tylu nieudanych zabiegach p. Wyszniegradzkiego. Według równo brzmiących doniesień dzienników wiedeńskich, wielkie domy bankowe niemieckie Rotszyldów, Bleichrödera i Towarzystwa Dyskontowego cofnęły się w ostatniej chwili przed podpisaniem układu, który ostatecznie zawarty został z wielkiem konsorcjum francuskiem, w którego skład wchodzą „Banque de Paris," „Compt ir d'Escompte," „Banque Ottoman" i „Credit Lyonnais." Obok powyższych banków biorą w pożyczce udział domy angielskie Hambro, Hottinguer, Mallet i prawdopodobnie także dom bankowy berliński Mendelsohna. Celem pożyczki ma być zrealizowanie złożonych w rosyjskim banku państwowym 5% procentowych obligów renty rosyjskiej, które rząd rosyjski składał do banku na umorzenie tej części not bankowych, które bank w czasie wojny rosyjsko-tureckiej skarbowi rosyjskiemu wypłacił. Według ostatniego wykazu, posiada obecnie bank przeszło 221 miljonów rubli powyższych rent, z których część odpowiadająca sumie 500 miljonów franków ma być obecnie puszczona w obieg na giełdach zachodnio-europejskich przy równoczesnej przemianie obligów na 4 proc. rentę opiewającą na walutę złotą. — Inne dzienniki donoszą, iż pożyczka służyć ma do konwersji 5 proc. pożyczki złotej z 1877 roku, która również za pośrednictwem francuskiego „Comptoir d'Escompte" zaciągniętą została.

* Odesłany z Charkowa do Petersburga protokół śledztwa odbytego w sprawie wypadku z pociągiem carskim i 12 orzeczeń 12 rzeczoznawców. (Każdy bowiem z rzeczoznawców wydawał osobno swe zdanie i wyłuszczał, jakie powody, według jego przypuszczenia sprowadziły wypadek). A stwierdzono, że powodem katastrofy było: zła konstrukcja drogi, szybka jazda i nierówny ciężar wagonów, z których jedne były znacznie cięższe, inne znów znacznie lżejsze, a szły bezpośrednio po sobie. Przy zsuwaniu się po zbyt stromej pochyłości, a przytem na łuku, którego promień wynosi tylko 100 metrów, powstało w skutek tego wykolejenie ciężkich wagonów. A dowodem tego jest ten fakt, że wagony lżejsze, choć pogruchotane, zostały na torze, a wagony ciężkie powypadały z toru. — Rzeczoznawcy i komisja zostały w Charkowie dla ewentualnego uzupełnienia śledztwa, gdyby tego zażądano z Petersburga. Zgromadzenie charkowskiej szlachty pod prezydencją marszałka wniosło do rządu petycję, aby upaństwowił kolej kursko-azowską, na której właśnie był ten fatalny wypadek.

* Idea aljansu między Turcją a Rosją stanowi bezustannie przedmiot dyskusji w prasie rosyjskiej. *Kawkaz* uważa ten aljans nietylko jako możliwy, lecz także jako zupełnie naturalny.

* Jak sobie Francuzi przedstawiają „wolną Europę," dowiadujemy się z karty załączonej do *France Militaire.* Na mapie tej nie znajdujemy ani Turcji, ani Austro-Węgier, ani też państwa niemieckiego.

* Akcja celem blokady wschodnio-afrykańskich wybrzeży, która ma przyjść do skutku pod egidą Niemiec i Francji, przybierze prawdopodobnie większe rozmiary. Jeżeli prawdziwemi są doniesienia prasy angielskiej, to wezwane zostaną do kooperacji: Turcja (ze względu na Trypolis) i Włochy (ze względu na morze Czerwone).

(Telegramy z innych pism.)

Petersburg 11. listopada. Chirurg przyboczny dr. Hirsch, donosi do *Deutsche Petersb. Ztg.*: Wielka księżna Ksenia odniosła w czasie wypadku w Borkach na ręce ranę od przecięcia. Wielki ks. Jerzy dwie rany na plecach, cesarz znaczną kontuzję muskułu w prawem udzie, cesarzowa dwie lekkie, broczące rany na prawej ręce. Obecnie wszyscy są w stanie rekonwalescencji. *(Extrapost).*

Londyn 11. listopada. W ministerstwie spraw zagranicznych doszły wiadomości z Marocco, wskazujące na bliską możliwość rzezi chrześcjan i i żydów i domagające się rychłej interwencji mocarstw. *(Extrapost).*

Londyn 11. listopada. Niemieckie wschodnio-afrykańskie towarzystwo zamierza werbować wojsko w Indjach celem militarnych operacyj pod egidą towarzystwa na wybrzeżu Zanzibaru. Prasa tutejsza oświadcza się stanowczo przeciw tego rodzaju zamiarom. *(Extrapost).*

Belgrad dnia 11. listopada. Jenerał Gruicz wezwał radykałów, by wzięli żywy udział w wyborach celem zapewnienia swemu stronnictwu większości w skupczynie. Wszystkie trzy stronnictwa działać będą oddzielnie. Christicz zapowiedział urzędnikom, że za każde mięszanie się do wyborów odpowiadać będą osobiście. Wszystkich radykałów uwięzionych za przekroczenia wypuszczono na wolność. Wobec tego zwycięztwo radykałów jest prawie pewnem. *(Pest. Lloyd)*

Petersburg 13. listopada. Według *Grażdanina* minister komunikacji Possiet, który wniósł prośbę o dymisję otrzym ją po ukończeniu śledztwa w sprawie katastrofy kolejowej z dnia 29-go bież. miesiąca.

Pomiędzy Borkami i Taranówką zaszedł w sobotę nowy wypadek wykolejenia pociągu, a to skutkiem zderzenia się dwóch pociągów towarowych. Dwie osoby zostały ranione. *(G. L.)*.

Wiedeń 13 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę amortyzacyjną. *(Tilgungs-Gesetz).* *(G. L.)*

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 12. listopada. (Posiedzenie Izby posłów.) W dalszej dyskusji nad ustawą o działach spadkowych wzięli udział jeszcze posłowie Pasch i Kronawetter *contra.* Ten ostatni miał wielką mowę, w której wywodził, że ustawa stworzy całą masę wydziedziczonych, którzy jako tania siła robocza przypadną w zysku wielkiej posiadłości. Ustawa mówi o podniesieniu stanu chłopskiego, podczas gdy konstytucja nasza nie zna stanów. Teraz ostrzeliwają z wyrazem „stan," by później także istotę tej instytucji przywrócić. Wychodząc z zasady wolności, zwraca się mowca przeciwko każdej literze tej ustawy.

Po przemówieniu Kronawettera posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Wiedeń 13. listopada. Minister sprawiedliwości przedłożył dzisiaj w dalszym ciągu zainicjowanego ustawodawstwa agrarnego projekt ustawy, której przepisy są skierowane przeciw spekulacyjnemu rozdrabnianiu gruntów włościańskich. Projekt zagraża ścisłym aresztem od jednego do trzech miesięcy i grzywną od 100 do 500 zł. a w razie ponowienia podobnej praktyki aresztem od trzech miesięcy do jednego roku i grzywną od 500 do 2000 zł. Mogą być również pociągani do odpowiedzialności pośredniczący w takich interesach adwokaci, notarjusze, autoryzowani i prywatni technicy.

W sprawie działów spadkowych ukończono dziś debatę jeneralną. Pierwszy zabrał głos Lienbacher, a następnie polemizował z Pollakiem i Kronawetterem, który sprawę zbyt czarno oceniał.

Mowca przechodzi następnie do przedmiotowego omówienia przedłożenia, przyczem nie szczędzi pochwał ministrowi, wyrażając życzenie, ażeby przedsięwzięto dalsze kroki w celu reformy agrarnej.

Adametz jeneralny mowca przeciw przedłożeniu, uważa ustawę jako niekorzystną i żąda zmian.

Madeyski, jeneralny mowca za przedłożeniem, przyznaje, że zamierzano stanowi włościańskiemu pewne korzyści przyznać, które jednak rozbijają się o niemożliwość wykonania.

Godzina 2 popołudniu pan Madeyski mówi dalej.

Wiedeń 13. listopada. Mowcami jeneralnymi dla ustawy o podziale gruntów wybrani: Krzepek *(contra)* a Madeyski *(pro).*

Wiedeń 13. listopada. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji wojskowej pod przewodnictwem Kinsky'ego. Ze strony rządu byli obecni Welsersheimb, pułkownik Madarini i radca sekcyjny Bauer. Pierwszy zabrał głos Popowski. Ze względu na ciągłe pomnażanie sił wojskowych w państwach sąsiednich uważa mowca za słuszne, aby i Austro-Węgry w tym samym duchu postępowały. Jest jednak przytem zdania, że należy się zastanowić czy bez szkody dla samej rzeczy nie dałyby się osiągnąć niejakie ulgi dla powołanych. Popowski godzi się np. na to, aby powoływano do wojska dopiero w 21 roku życia, życzyłby jednak sobie, aby jednorocznym ochotnikom wolno było wstępować do służby i w 20 roku życia.

Dalej oświadcza się mowca za wzbronieniem jednorocznym ochotnikom oddawania się innym naukom w ciągu służby, a natomiast nie sądzi, aby ewentualne rozciągnięcie czasu służby na lat dwa było odpowiednie. Jeżeliby już to okazało się koniecznem to chyba w pewnych ściśle oznaczonych wypadkach, n. p. jeżeliby ochotnik nie zdał egzaminu oficerskiego z przyczyny widocznego lenistwa i niedbalstwa.

Baernreiter wychodzi w tej sprawie ze stanowiska Austro-Węgier w trójprzymierzu. Stanowisko to wymaga uchwalenia nowej ustawy wojskowej. Dla wzmocnienia zaś powagi przymierza i pod względem moralnym, życzyłby sobie mowca aby i lewica głosowała za ustawą. Nastąpić to jednak może jedynie wtedy, gdy projekt nie będzie uważany jako przedłożenie rządu austrjackiego, lecz rządu wspólnego monarchji.

Mowca poddaje następnie krytyce działalność gabinetu, zarzucając mu, iż w kwestji wewnętrznej wojskowej i decentralizacyjnej polityki dopuszcza się sprzeczności.

Oświadczając się zresztą za uchwaleniem ustawy wyraża nadzieję, że niektóre zbyt uciążliwe postanowienia zostaną zmienione.

W tym samym duchu przemawiał Promber wyrażając również zdanie, że opozycja będzie głosować za ustawą jedynie dla nadania mocy trójprzymierzu.

Samą ustawę mowca ten chwali i sądzi, że jest logicznie ułożona.

Welsersheimb zaznacza, że potrzebę ustawy musi uznać każde stronnictwo, apeluje ona bowiem do patrjotyzmu obywateli całej monarchji.

Na tem przerwano narady. Dalszy ciąg dzisiaj.

Wiedeń 13. listopada. W komisji budżetowej zapytywał p. Abrahamowicz rząd, czy mu wiadomo, iż polne myszy wyrządziły w Galicji olbrzymie szkody i czy z tego powodu będą w odpowiednej wysokości odpisane podatki.

Reprezentant rządu odpowiedział, że fakt jest znany, a w każdym dowiedzionym wypadku podatki zostaną odpowiednio odpisane.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 13. listopada. Kolej czerniowiecka wysyła dwóch reprezentantów do Bukaresztu. Towarzystwo jest ewentualnie gotowe do sprzedaży swych linij rządowi rumuńskiemu.

Wiedeń 13. listopada *N. W. Tagblatt* dowiaduje się, że podczas wczorajszego posiedzenia izby prezydent Smolka wzywany był na konferencję do Kalnokyego.

Wiedeń 13. listopada. *Fremdenblatt* omawia we wstępnym artykule nominację hr. Badeniego namiestnikiem, w którym z początku obawiał się arystokraty. Jednakowoż wyrażenia jego skierowane do Rusinów rozwiały wszelkie w tym rodzaju obawy. Nawet radykalne żywioły Galicji przebaczą mu jego arystokrację wobec osobistej dzielności.

Buda-Poszt 13. listopada. Młodzież akademji technicznej postanowiła wystosować petycję w sprawie obostrzeń w służbie jednorocznej.

Berlin 13. listopada. *Post* wyraża obawę czy w nowej pożyczce rosyjskiej nie wzięły i Niemcy udziału. Nie ulega bowiem kwestji, a dzienniki rosyjskie nawet to piszą, iż w razie wojny, Rosja nie będzie płacić procentu niemieckim posiadaczom obligów pożyczkowych. Dla sprawy pokoju w Europie byłoby pożądanem, aby na tę pożyczkę złożył się jedynie kapitał francuski.

Praga 13. listopada. Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia katolicko-politycznego pod przewodnictwem hr. Karola Schönborna wywodzono, że wiec katolików w Wiedniu będzie się starał rozwiązać kwestję socjalną przez domaganie się reorganizacji społeczeństwa na podstawie korporacyj zawodowych i zaprowadzenia szkoły katolickiej. Wiec dowiedzie, że kwestja socjalna jest identyczna z walką wrogów religji przeciwko Kościołowi. Jego uchwały będą miały doniosłość daleko po za granice państwa sięgającą.

Berlin 13. listopada. *Nordd Ztg.* zastanawia się nad niezwykłą wielkością budżetu wojennego we Francji i twierdzi, iż powiedzenie p. Breteuil, że Europa wierzy w pokojowe usposobienie narodu francuskiego, dziwnie w obec tego wygląda.

Berlin 13. listopada. *Reischanzeiger* ogłasza dziś traktat angielsko-niemiecki w sprawie Congo.

Berlin 13. listopada. *Nordd. Allgem. Ztg.* omawiając kwestję rokowań Rosji z Watykanem, wyraża zdanie, iż porozumienie Rosji z papieżem wyszłoby i na korzyść Niemiec.

Przytaczając zaś artykuł *Rappela*, w którym autor żąda, aby utworzyć 8000ny legion z Alzatczyków i Lotaryńczyków, kończy tak *Nordd. Allg. Ztg.*: „Jeżeli takie rzeczy zawiera pismo, będące własnością ministra Lockry'a, to chyba nikt już nie będzie wątpił, komu przypisać winę, że pokój nie mógł być dłużej utrzymany.

Paryż 13. listopada. Crispi zapewniał reprezentanta rządu francuskiego, że nowomianowany ambasador francuski Mariani znajdzie jaknajlepsze przyjęcie. Włochy życzą sobie usunięcia nieporozumień.

Londyn 13. listopada. Wiadomość rządowa, że szef policji londyńskiej otrzymał dymisję, wywołała oklaski w izbie gmin.

Monachjum 13. listopada. Książę Maksymiljan bawarski, ojciec cesarzowej Elżbiety, jest prawie bez nadziei chory.

Wiedeń 12. listopada. Giełda wieczorna. Kredyty 307·45, statsbany 252·70, węg. złota renta 101·22½.

Wiedeń 13. listopada. Na giełdzie rozeszła się prawdopodobnie tendencyjna pogłoska o dokonaniu zamachu w pałacu Koburgów na osobie ks. Ferdynanda. Zapewniano mię, że pogłoska ta pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Paryż 13. listopada Z Constantyny donoszą, że sąd przysięgłych skazał oskarżonego Chambige na 7 lat robót przymusowych.

Wiedeń 13. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. listopada 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Drzewiecka, z Remenowa. M. hr. Rey, z Przecławia. A. Rindenkopf, z Wiednia. O. Schefczik, z Pragi. F. Riedel, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. W. Mazaraki, z Krakowa. H. John, z Krakowa. Rome de Marces, z Holandji. W. Wollman, z Hagi. T. Königsdörfer, z Berlina. I. Siebenschein, z Wiednia. I. Glaser, z Wiednia. R. Wanka, z Wiednia. S. Bern, z Wiednia. I. Braun, z Wiednia. B. Vosseler, z Wiednia.

HOTEL ŁANGA. M. Sołtysik, z Krakowa. E. Gonnermann, z Buda-Pesztu. A. Aulich, z Lackiego. E. Tauber, z Wiednia. F. König, z Wiednia. I. Szalfy, z z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI. B. Skibniewski, z Balic. N. Obrębski, z Przewodowa. J. Burghardt, z Laszek górnych. Z. Podlaszecki, z Monasterzysk. E. Lachowicz, z Uścia.

HOTEL KUHNA. Ks. K. Wojewódka, z Sarnek. K. Błotniewski, z Krakowa. Ks. W. Biliński, z Brzeżan. Ks. I. Czerwieński, z Potulicz. I. Borysiewicz, z Konina. S. Grudzieńska, z Rudek. Ks. D. Bachtalowski, z Sasowa.

Na budowę kościoła rz. kat. w ck. Zakładzie zdrojowym w Krynicy, ofiarował pan Niemojowski, obywatel z Poznańskiego, 250 marek — za który dar komitet budowy kościoła pobożnemu dawcy winne podziękowanie składając, wielebne duchowieństwo tudzież Szanowne obywatelstwo krajowe najuprzejmiej uprasza, by także ze swej strony raczyło nadsyłaniem dalszych obfitych datków wspierać usiłowanie komitetu — który pragnie tę prześliczną, według planów architekty p. Zawiejskiego już pod dach wyprowadzoną budowę — do której wysoki skarb także ze swej strony subwencją 6000 złr. się przyczynił, na chwałę Bożą — do lata roku 1889 ukończyć — a do ukończenia jeszcze mu około 6000 złr. niedostaje.

Datki odsełać można albo wprost do komitetu budowy kościoła w Krynicy (poczta Krynica) lub składać za pośrednictwem Redakcji dzienników krajowych.

Komitet budowy kościoła
Krynica dnia 10. listopada 1888.
Za przewodniczącego.
Zygmunt Sokołowski
ck. zarządca Zakładu zdrojowego.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. listopada 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 50	214 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	209 50	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	102 90	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 75	94 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	101 35	102 35
„ „ „ 4-proc. w. a.	94 75	95 75
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. [illegible]	101 35	102 35
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 35	92 30
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. [illegible] l.	95 75	96 75
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w [illegible]	— —	57 50
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 60
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	92 80	93 80
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 61	9 71
Półimperjał	9 98	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 24¼	1 26¼
100 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. listopada 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	42 25	43 80
„ węgierskie banku kredytowego	301 25	302 25
„ Banku anglo-austrjackiego	113 —	113 25
„ Unionbanku	211 —	212 —
„ kolei Karola Ludwika	210 75	211 75
„ kolei północnej	245 25	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	103 —	102 75
„ Tramwaju	190 —	— —
„ kolei państwowej	251 60	252 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	210 50	210 50
„ kolei węgiersko-północn.-wschodniej	169 25	169 —
Losy komunalne wiedeńskie	142 50	142 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	102 50	103 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 70	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	197 50	198 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 25	219 —
Renta węgierska złota 4-proc.	101 —	101 15
Akcje Bankvereinu	98 —	93 50
Rosyjski rubel papierowy	1 25½	1 25¾
Renta węgierska papierowa	131 —	— —
Akcje kredytowe	306 —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 13 listopada 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	213 —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	161 —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	89 50	— —
Austrjackie banknoty	167 50	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	43 60	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	62 70	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·22	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·36	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·4

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 13. listopada 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·70—7·65	6·70—7·50	6·60—7·45	6·85—7·40
Żyto	5·25—5·75	4·80—5·40	4·70—5·30	4·70—5·15
Jęczmień	5·——7·—	5·50—7·—	5·50—7·—	5·——6·75
Owies	5·50—6·30	5·25—6·15	5·——6·—	5·——5·50
Groch	5·—10·—	5·75—9·75	5·——9·50	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	12·50—13·50	12·60—13·—	13·—13·30	10·—11·15
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz czer.	50·—65·—	49·—64·—	48·—64·—	35·—43·—
Konicz biała	40·—48·—	40·—47·—	37·—53·—	31·—35·—
Konicz. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Ceny więcej nominalne. Stagnacja w handlu spowodowana spadkiem giełdowych manipulacyj.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Dwór w Władkowicach

komedja w 4. aktach Z. Przybylskiego.

OSOBY:

Pani Rudowiecka	Cichocka
Wanda } jej dzieci	Stachowicz
Henryk } jej dzieci	Żelazowski
Bąbecki	Frenkel
Aniela, jego żona	German
Julia, ich córka	Pysznik
Barbara	Weigel
Mateusz	Dębicki
Zuzia	W. Wilkns
Jan	Chudkowski
Oficjalista I.	Nowiński
Oficjalista II	Janowski

Sąsiedzie, służba dworska, goście, służba, lud.
Rzecz dzieje się na wsi.

Jutro: **„Donna Juanita,"** operetka w 3. aktach Suppego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Najpopularniejszą wyborową wypożyczalnią książek i nut jest Stanisława Köhlera l. 28 Batorego tuż naprzeciw Gimnazjum. Abonament 40 ct. Kaucja 1 złr. 979

Naukę cytry, fortepianu, spiewu udziela upoważniony metr kompozytor Kalinowski, Piekarska l. 12 a. Fortepiany, cytry sprzedaje, pożycza, kupuje. 988

Grzyby jadalne *(Herrenpilze)* suszone, kilo złr. 1·30 ct. rozsyła **B. Piskora.** Aussergefild, Czeski Las.

Słuchacz filozofji poszukuje lekcji na wieś. Adres: W. Złoczów, poste restante. 986

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Maszynista egzaminowany, biegły w swoim zawodzie, ślusarz, 30 lat liczący, kawaler, poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Łaskawe oferty przyjmie Szanowna Redakcja „Dzien. Polsk.“ 985

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele pieknicj, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 centy. Krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Łaskawe Panie racza naocznie się przekonać. Zarząd ulica Krzywa 8. obok Banku hipotecznego. 983

Młoda panna uzdolniona w zajęciu kupieckiem, poszukuje przyzwoitego zajęcia choćby za niewysoką kaucją. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. do Administracji „Dziennika.“

Dla właścicieli gorzelń. Karki do plombowania (Plombirungshähne) stosowne do nowych przepisów mam na składzie po umiarkowanych cenach. August Schumann Lwów-dworzec. 968

Do roboty sukień damskich w domach prywatnych, poleca się renomowana w tym zawodzie osoba. Zgłoszenia pod „Praca“ w Administracji „Dziennika“

W najlepszym stanie **prasa do cięcia papieru** z angielskiej fabryki Hughes et Kinsber do nabycia w drukarni „Dziennika Polskiego.“

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 i 5 pokoi z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

2 pokoje frontowe, z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i praczkarnią ulica Kochanowskiego 26.

3 pokoje z werandą i kuchnią w parterze, ulica Długosza 8.

!!! Ważne dla Pań!!!

NA GWIAZDKĘ

podarki **hafty** zaczęte i wykończone na kanwie, aksamicie i t. d. **Kosze** na kwiaty, na papiery i inne wyroby koszykarskie, rzeźby z drzewa etc. po najtańszych cenach są do nabycia w wyłącznym

Magazynie Rynek l. 15, I. piętro. 2929

Ogłoszenie.

Z powodu przesiedlenia mej firmy na ulicę Trzeciego Maja l. 7. mam do sprzedania mój

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

przy ulicy Pańskiej liczba 17

wraz z niektóremi przyrządami fotograficznemi.

Bliższych wiadomości udzielam ustnie lub listownie.

Błachowski
fotograf
2925 **we Lwowie.**



Ł. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.

GŁÓWNY SKŁAD 2774

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Zastępstwo nadwornych fabryk:

Bosendorfera, Heitzmana, Bechsteina, Wagnera, Feuricha, Ruandta, Lyra, Schreibera, Schmidta, Cramer Mayera, Osera i t. d.

Sprzedaż na raty po 15 złr. miesięcznie.

Ceny fabryczne z rabatem.

10-letnia gwarancja.

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA.

I. Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach. Od początków do wydoskonalenia gry w połączeniu z nauką spiewu choralnego, zasad muzyki i harmonji.

II. Nauka spiewu solowego w połączeniu z nauką deklamacji i mimiki.

Kursa przygotowawcze do występów koncertowych i teatralnych.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca 2802 b

świeży transport

CHINSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

pół kilo Kongo cesarskiej	złr. 2·—
pół kilo Familijnej	złr. 3·—
pół kilo Melange	złr. 4·—
pół kilo Imperial	złr. 5·—
pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu	złr. 4·—
pół kilo Wysiewek	złr. 1·50
pół kilo Wysiewek własnych	złr. 1·70
pół kilo angielskich ciast do herbaty	złr. 1·20

CUKIER

najlepszej jakości

w głowach	*39 ct.*
drobiazgowo	*40 „*
w kostkach	*42 „*
w mączce	*42 „*

za 1 kilo

poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem 2765

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich)

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.

Oznajmienie szczęścia!

Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania w wielkiej przez Państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

9 miljonów 345,605 marek

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500,000 marek.**

Premja	**300,000** marek	**108** wygran. po	**3,000** marek
1 wygrana po	**200,000** „	**206** wygran. po	**2,000** „
1 wygrana po	**100,000** „	**612** wygran. po	**1,000** „
1 wygrana po	**75,000** „	**888** wygran. po	**500** „
1 wygrana po	**70,000** „	**30** wygran. po	**300** „
1 wygrana po	**65,000** „	**127** wygran. po	**200, 150** „
2 wygrane po	**60,000** „	**30199** wygran. po	**148** „
1 wygrana po	**55,000** „	**7984** wygran. po	**127** „
1 wygrana po	**50,000** „		**100, 94** „
1 wygrana po	**40,000** „	**8850** wygran. po	**67** „
1 wygrana po	**30,000** „		**40, 20** „
8 wygran. po	**15,000** „		
26 wygran. po	**10,000** „	itd. itd. ogółem **40,100** wygranych	
56 wygran. po	**5,000** „		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w **7** oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia. Główna wygrana I. kl. **50.000** m., podwyższa się w II. kl. na **55.000** m., w III. kl. na **60.000** m., w IV. kl. na **65.000** m., w V. kl. na **70.000** m., w VI. kl. na **75.000** m., w VII. kl. na **200.000** m. i z prem. **300.000** m. ewentualnie na **500.000** m. Dla **pierwszego ciągnienia wygranych urzędownie** ustanowionego, kosztuje:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 ct. czyli **6 marek — fen.**
Pół losu oryginaln. tylko 1 złr. 80 ct. czyli **3 marek — fen.**
Ćwierć losu orygin. tylko — złr. 90 ct. czyli **1 marek 50 fen.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) z dołączeniem planu oryginalnego rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic. Każdy udział biorący otrzymuje odemnie po ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnienia. Plan z herbem państwa, w którym uwidocznione są wkładki i rozdział wygranych na 7 klas, rozsyłam z góry gratis.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się zaraz, jednak tylko

do dnia 20. listopada b. r.

z zaufaniem do 2859

Samuela Heckscher senr., Bankiera i właścic. kantoru wekslowego w Hamburgu

---

ST. WOJCIECHOWSKI

róg ulicy Chorążczyzny liczba 6

poleca

oprócz towarów korzennych, Win i delikatesów

swoje

Pokoje do śniadań

w których prócz wszelkiego rodzaju marynat, kawioru astrachańskiego, wszelkich wędlin, także i **gorące przekąski** dostać można oraz znane z dobroci *tylko prawdziwe*

PIWO PILZNEŃSKIE

o właściwej temperaturze — i wyborny

Porter angielski musujący. 2901

Płynny kwas węglowy do fabrykacji wody sodowej. Napełnienie syfonu kosztuje ¾ ct. Aparaty jak najtaniej, także na spłatę częściową. Bliższa wiadomość u **Ed. Hasenörl, w Wiedniu Giselastrasse 4.**

2798 b

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca

HANDEL

Fryderyka Schubutha

we Lwowie

Rynek l. 45.

Cenniki bezpłatnie i opłacono.

Ogłoszenie.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę budowniczego miejskiego w Gorlicach z roczną płacą 300 złr. a. w. z tem nadmienieniem, że za płacę tę obowiązanym będzie budowniczy wszelkie roboty miejskie przedsiębrać bez żadnego innego wynagrodzenia, zaś od stron pobierać opłatę przez Magistrat zatwierdzoną.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, z możnością stabilizacji po roku zadowalającej służby. Podania odnośne należy wnosić na ręce Burmistrza po koniec lutego 1889 r.

Gorlice, dnia 30. października 1888. 2936

Burmistrz:
Biechoński.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2768

ROGÓŻE kokosowe po 50, 75, 90 ct., 1·40 i wyżej.
CHODNIKI kokosowe po 90 ct., 1·10, 1·25 i wyżej

wielki transport
otrzymał 2884

MAGAZYN TAPET

A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Towary zimowe

w największym wyborze wyroby angielskie

Bieliznę Jägera

po cenach fabrycznych

poleca

Magazyn a'la ville de Paris

Lwów plac Halicki l. 2.

2919 Gabryel Stark.

KAKAO w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca

parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

Henryka Tretera

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką. 2792

A. Steifa Synowie

we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych 2858

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

A Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska liczba 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne po cenach zniżonych.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Nie maszynowa ale ręczna robota!



Największy nowo otworzony skład 2921

OBUWIA WIEDEŃSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej liczba 11

Róg ulicy Wekslarskiej

poleca **obficie zaopatrzony skład we wszystkie gatunki obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci** najlepszej jakości, trwałości i gustownie wykonane po cenach stałych i jak najumiarkowańszych.

Obstalunki na prowincję wysełają się za pobraniem. Nie konweniujący towar chętnie się odmienia.

Uwaga. Ażeby jakiejkolwiek szkodzie Szanownej P. T. Publiczności zapobiedz, jest cena obuwia na każdej parze uwidoczniona.

Z szacunkiem **ALFRED WEISS**

ulica Halicka l. 11, róg Wekslarskiej.

Patent.

BEZWONNE KLOZETY TORFOWE

najlepszy system ze wszystkich zagranicznych.

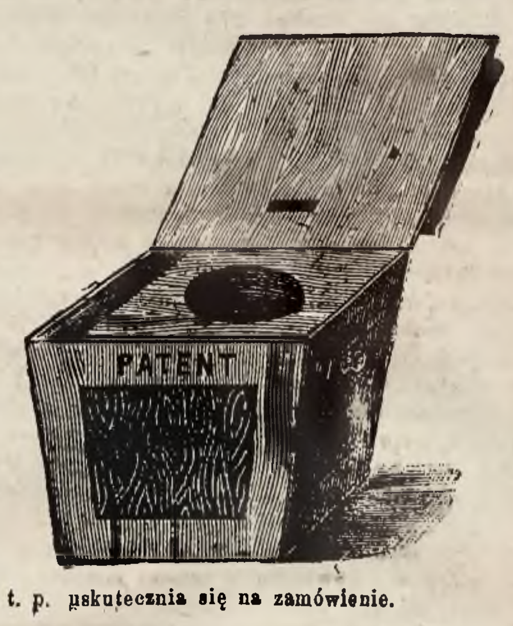
Nagrodzone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie 1888.

Zastępstwo i skład u firmy:

ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, Plac Marjacki liczba 9.



Pokojowy klozet sosnowy bajcowany	złr. 18·—
„ „ olchowy politurowany	„ 21.—
„ „ dębowy „	„ 22·—
„ „ „ fornierowany	„ 24·—
„ „ dla dzieci, sosnowy bajcowany	„ 12·—
„ „ „ „ olchowy politurowany	„ 15·—
„ „ „ „ dębowy „	„ 16·—
Wierzch do wychodków (bez patronu) sosnowy	„ 5·50
„ „ „ (z patronem) „	„ 6·50
„ „ „ (bez patronu) dębowy bajcowany	„ 6·50
„ „ „ (z patronem) „ „	„ 7·50

Specjalne urządzenia dla koszar, szpitali, hotelów, restauracyj i t. p. uskutecznia się na zamówienie.

Na życzenie klozety wodne mogą być przerobione na torfowe.

Na jedną osobę potrzeba rocznie 50 klg. proszku.

W zimie nie zamarzają klozety torfowe.

100 klg. proszku torfowego złr. 1·50. 2923

APTEKA POD GWIAZDĄ 2871

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: ***Woda gazowa gorzka,*** środek przeczyszczający znakomity. ***Woda gazowa alkaliczna,*** szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. ***Woda gazowa magnowa,*** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. ***Woda gazowa żelazista,*** zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. ***Woda gazowa jodowa i bromowa*** zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. ***Woda gazowa litowa*** przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. ***Woda gazowa salicylowa*** jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. ***Lemoniada gazowa*** angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla wątłych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer“, uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: ***chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.***

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy*, środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“